Nr 103. Kraków, Niedziela 6 Maja 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę . kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Znowu rokowania.

W Wiedniu rozpoczynają się znowu pertraktacye przywódców Koła polskiego z nowym prezydentem gabinetu. Sprowadzono też, celem pośredniczenia między obu stronami, namiestnika hr. A. Potockiego ze Lwowa. Łatwo się domyśleć, że rokowania dotyczyć będą kompromisu w sprawie reformy wyborczej i parlamentaryzacyi gabinetu. Wedle informacyj porannych pism wiedeńskich, ks. Hohenlohe proponuje hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu wstąpienie do gabinetu.

Nie potrzebujemy dodawać, że uważamy za rzecz pożądaną, aby kompromis Koła polskiego z rządem w sprawie reformy wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu, przyszedł w najkrótszym czasie do skutku. Nie wątpimy także, iż nowy prezydent gabinetu, właśnie dlatego, że jest zwolennikiem powszechnego i równego prawa głosowania, nie będzie się wahał wyrównać krzywdy, jaką poprzednik jego pierwotnie wyrządzić chciał Galicyi w projekcie swoim, przy wymiarze mandatów poselskich. Z całą stanowczością atoli domagać się musimy, aby nie czyniono żadnych, choćby najdrobniejszych ustępstw z politycznych zasad projektu Gautschowskiego, aby nie zmieniano jego demokratycznego charakteru i nie wprowadzano zmian, któreby, w nowej jakiejś formie, wskrzeszały dawny przywilej wyborczy.

Nowy prezydent gabinetu liczyć się pod tym względem powinien z opinią szerokich sfer ludności kraju naszego, z opinią, której wcale nie reprezentuje garstka konserwatystów Koła polskiego. Ta opinia wypowiedziała się wielokrotnie na całym szeregu wieców publicznych, w memoryałach do rządu i parlamentu, wreszcie w niezależnej, postępowej prasie krajowej. Galicya życzy sobie reformy wyborczej w duchu powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania; Galicya żąda stanowczo zerwania z systemem kuryalnym i zrównania praw obywatelskich przy wyborach do państwowego zarówno, jak do krajowego ciała ustawodawczego.

Z tem usposobieniem kraju liczyć się winien ks. Hohenlohe tembardziej, że objawia się ono także, w sposób wcale niedwuznaczny, wewnątrz samego Koła. Demokratyczna jego frakcya, i to zarówno lewe, jak prawe jej skrzydło, przez usta swoich przedstawicieli, oświadczyła się za zasadą powszechnego głosowania; zasadzie tej hołduje także centrum ludowe, a większość konserwatywna Koła polskiego niedz wreszcie musiała temu parciu i w rezolucyi z 5 marca za reformą wyborczą w duchu powszechnego głosowania także się oświadczyła.

Konserwatywni posłowie polscy atoli, do których, jako do urzędowych przedstawicieli Koła polskiego, zwraca się obecnie ks. Hohenlohe, nie są i być nie mogą jedynemi przedstawicielami opinii politycznej olbrzymiego kraju, przechodzącego przez znamienną ewolucyę pojęć i poglądów politycznych. Dowiodą tego najbliższe wybory do parlamentu i to bez względu na to, czy się one odbędą na podstawie nowej, uchwalić się mającej ordynacyi wyborczej, czy też nawet, gdyby je przeprowadzić jeszcze miano „antiquo modo“ na podstawie ordynacyi dotyczasowej, lecz pod hasłem powszechnego głosowania.

Jednem słowem, przy pertraktacyach obecnych z przywódcami Koła polskiego pamiętać powinien nowy rząd, że reforma wyborcza przeznaczona być winna nie na użytek i ku politycznej wygodzie obecnej konserwatywnej większości delegacyi polskiej, lecz służyć ma przyszłości, a więc krajowi i temu przedstawicielstwu Galicyi, które wyłoni się z najbliższych wyborów parlamentarnych. A będzie ono, bez wątpienia, w olbrzymiej swojej większości demokratycznem.

Obecna sytuacya tedy, którą, w odniesieniu do Polaków, zastaje ks. Hohenlohe, polega na tem, że o reformie wyborczej, mającej być wyrazem demokratycznego usposobienia kraju naszego i służyć demokratycznemu w przyszłości jego przedstawicielstwu, wyrokować ma konserwatywna większość Koła polskiego, faktycznie wobec reformy wyborczej, przez bar. Gautscha wniesionej, mimo wszelkich zewnętrznych pozorów, wrogo usposobiona.

Jest rzeczą niezwykłą, że w chwili, gdy nowy prezydent objął ster gabinetu austryackiego, organ namiestnictwa, a raczej namiestnika galicyjskiego, urzędowa „Gazeta Lwowska“, w sposób poniekąd demonstracyjnie sympatyczny, żegna ustępującego bar. Gautscha.

Wiedeński korespondent „Gazety“ przypomniawszy, że na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł bar. Gantsch tak pożądany dla kraju projekt upaństwowienia kolei północnej, będący celem długoletnich zabiegów Koła polskiego, — taką czyni uwagę:

„Gdyby rozgorączkowanie, wywołane sprawą reformy wyborczej, nie było tak silne, a skutkiem tego także pogląd na rzeczy polityczne mógł być spokojniejszy, fakt ten, w zestawieniu n. p. z życzliwością ustępującego premiera i jego rządu w sprawie sanacyi finansów krajowych w Galicyi, zdołałby może osłabić zarzuty co do zasadniczej niechęci bar. Gautscha do społeczeństwa naszego. Dzisiaj jednak na sąd spokojny i bezstronny w tym kierunku jeszcze zawcześnie“.

Przechodząc do sprawy reformy wyborczej, pisze wiedeński korespondent organu namiestnikowskiego:

„Sprawa ta stanowi dzisiaj punkt środkowy walk stronniczych i narodowościowych, główny przedmiot sporny w aktualnem życiu politycznem i parlamentarnem. Jestto jakby rozdział z życia bieżącego, a ponieważ w tej chwili idzie o pogląd ogólny na przeszłość, przeto można poprzestać na stwierdzeniu, że kwestya to niesłychanej doniosłości, że aktualność i potrzebę demokratycznej reformy uznały wszystkie niemal stronnictwa, także i te, które — jak Koło polskie — domagają się zabezpieczenia swych uprawnionych interesów narodowych i żądają z tego powodu pewnych zmian w projekcie rządowym. Bar. Gautsch zdecydowawszy się raz wytoczyć sprawę reformy wyborczej i oprzeć ją na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, pozostał sobie wiernym i nie chciał stanowiska swego zmienić, nie mogąc zaś pozyskać dla niego odpowiedniej większości w Izbie, ustąpił“.

Takie polityczne stawianie kwestyi, którą w spadku po swoim poprzedniku obejmuje nowy premier austryacki, jest, bądź co bądź, zjawiskiem, w organie urzędowym, niezwykłem, bo nie pozbawionem pewnego na przyszłość najbliższą znaczenia, i dlatego na to stanowisko „Gazety Lwowskiej“ godzi się zwrócić w tej chwili uwagę.

„Straż“ na rozdrożu.

Przewidywania naszego korespondenta poznańskiego, że zwołane na ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie znanego Towarzystwa „Straż“ w Poznaniu, będzie burzliwe, nie sprawdziły się. Zgromadzenie minęło spokojnie; oznaką niezadowolenia z niektórych kroków „Straży“ był jedynie dość słaby, jak na stosunki poznańskie, udział członków i publiczności w zgromadzeniu. Bez burzy atoli nie obeszło się rzeczywiście. Wyładowała się ona częściowo już poprzednio w prasie poznańskiej, po zgromadzeniu zaś zerwała się ponownie z wielką mocą, zagrażając jeśli już nie egzystencyi, to conajmniej dalszemu rozwojowi tej, z wielu względów tak potrzebnej i pożytecznej organizacyi.

Zanim jednakże przejdziemy do określenia przyczyn i charakteru tej burzy, przytoczymy ze sprawozdań, wygłoszonych na niedzielnem zgromadzeniu, cyfry i szczegóły, wykazujące dotychczasowy rozwój i działalność „Straży“.

Towarzystwo to zyskało w ciągu jednorocznej swej egzystencyi 16.000 członków. — Jeśli zważymy, że hakatystyczny „Ostmarkenverein“, któremu „Straż“ ma przeciwdziałać, liczy dziś po 15 letniem istnieniu i wobec 50 milionów ludności niemieckiej, z której się rekrutuje zalewie 30.000 płacących członków, to fakt, że „Straż“ tylko w trzechmilionowem społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego ma dziś, w rok po założeniu, już członków płacących 16.000 uważać chyba można za objaw pomyślny, dobrze wróżący o przyszłości tej polskiej organizacyi. Podobnie korzystnie przedstawia się, jak na początek, stan finansów „Straży“. Zebrała ona jedynie z opłat swoich członków i drobnych ofiar okolicznościowych 18.430 marek. Wydatki wynosiły 9000 marek, tak, że w kasie pozostało jeszcze 9400 marek. W liczbie wydatków zajmują najpokaźniejsze miejsce koszta utrzymania biura „Straży“, które jest zarazem biurem bezpłatnej porady prawnej dla niezamożnych ziomków, dotkniętych w jakikolwiek sposób prześladowaniem lub szykanami ze strony władz pruskich. Resztę wydatków stanowią koszta druków i urządzania wieców i zebrań publicznych.

Wieców „Straży“ odbyło się w ciągu jednego roku, we wszystkich stronach zaboru pruskiego i na obczyźnie 55, kilka wieców nie mogło się odbyć z powodu zakazu władz pruskich, cztery zostały rozwiązane. Organizacya „Straży“ opiera się na razie na 86 „starostach“ powiatowych i miejskich i na blisko 1600 komisarzach okręgowych. Najmniej rozwinięta jest organizacya „Straży“ na Śląsku, gdzie wielkie trudności stawiają jej władze pruskie, i wśród wychodźtwa w Westfalii, gdzie zwalcza „Straż“ z przyczyn czysto osobistej natury organ pp. Brejskich „Wiarus Polski“, posiadający wśród wychodźców tamtejszych silną a wierną partyę.

Najobfitszym plonem działania mogła się na zgromadzeniu wykazać sekcya prawnicza „Straży“, która znacznej liczbie ziomków dopomogła do uzyskania sprawiedliwości wobec nadużyć niższych organów władz, a posłom w Berlinie dostarczyła cennego materyału, dowodzącego słuszności ich skarg, podnoszonych w parlamencie i Sejmie.

Sekcya kulturalna, na której czele stoi poseł Bernard Chrzanowski, — rozpowszechniała polskie książki, zwłaszcza elementarze i polskie gazety, polskie gry dla dzieci, szerząc oświatę narodową w tych kołach ludności, które jej najbardziej potrzebują. Sekcya ekonomiczna popierała, o ile na to pozwalały środki i sposoby, polski handel i przemysł.

Dyskusya na niedzielnem zgromadzeniu dotyczyła głównie kwestyi organizacyi zewnętrznej. Do zarządu wybrano ponownie wylosowanych członków, pp. Cegielskiego, Kaniastego, dra Mizerskiego, dra Niegolewskiego, Karola Rosego, dra Rydlewskiego, a jako nowego członka, znanego obrońcę w procesach politycznych, adwokata Wolińskiego.

Tyle o dotychczasowej działalności „Straży“. A teraz słów kilka o jej brakach i niedomaganiach, zwłaszcza zaś o przyczynach powstałej obecnie przeciwko niej burzy.

Kierowanie organizacyą, która ma reprezentować całe społeczeństwo, skupiać wszelkie jego stronnictwa i kierunki, jest bez zaprzeczenia rzeczą trudną. Zarząd „Straży“ trudności tej dotychczas nie zdołał pokonać. Usiłował on uwzględnić wszystkie prądy, a tymczasem żadnego nie zadowolił. Główną wadą jego działalności jest, że nie posiada ona jasnego i wyraźnego programu politycznego. Gdy ks. arcybiskup Stablewski wydał znany swój okólnik przeciwko „Straży“, zarząd zajął względem niego stanowisko bardzo niejasne i tem zraził sobie skrajniejsze koła swoich członków. Obecną burzę, wywołało, jak już wiadomo, wydawnictwo „Czarnej księgi sprzedawczyków“, na które zarząd „Straży“, jakkolwiek statuty jej tego rodzaju wydatków nie przewidują, udzielił dość znacznej subwencyi. Wydawnictwo to zawierało dużo błędów i wywołało w kołach ziemiaństwa wielkie oburzenie. Pominąwszy już liczne pokrzywdzone w niem osobistości, wystąpiło przeciwko wydawnictwu temu także grono najpoważniejszych obywateli ziemskich, żądając, aby wycofano je z obiegu. Wobec tego zarząd „Straży“ ogłosił komunikat, w którym przyrzeka zniszczenie całego obecnego nakładu „Czarnej księgi“ i zastąpienie go poprawnem wydaniem.

I na tem możeby była skończyła się ta burza, gdyby niespodziewanie zupełnie nie była się wmieszała w tę sprawę znowu władza duchowna. Zabroniła ona pierwszym swoim okólnikiem księżom jedynie przyjmowania urzędów w „Straży“, lecz nie zabraniała należenia do tej organizacyi. Wydany obecnie nowy jej okólnik rozporządza natomiast, co następuje:

„Wobec ukazania się z subwencyą „Straży“ bezimiennej broszury „Czarna Księga“ i rozszerzenia jej przez „Straż“, zawierającej oszczerstwa i zniewagi najzacniejszych rodzin lub pojedyńczych jej członków, i wobec zaczepek ze strony ostatniego zebrania starostów „Straży“, wymierzonych przeciwko mnie w sposób znieważający moją osobę, zmuszony jestem, wezwać duchowieństwo obydwóch moich dyecezyj, aby się z udziału w „Straży“ zupełnie wycofało i na przyszłość do niej nie przystępowało. Ufam, że duchowieństwo, o ile do „Straży dotąd należało i z własnej woli z niej nie wystąpiło, zrozumie słuszność mojej odezwy i bez wahania do niej się zastosuje“.

Okólnik ten wydany został w imieniu ks. arcybiskupa Stablewskiego przez biskupa sufragana ks. Likowskiego.

Wspomniane w okólniku biskupim zaczepki osoby arcybiskupa dotyczą mowy dra Bolewskiego na zebraniu starostów „Straży“. Dr Bolewski powiedział w tej mowie, co następuje:

„Lud polski był bardzo dotknięty abdykacyą przed rządem pruskim tego, którego obraz wisi w jego chatach obok obrazów świętych. Jeśli ks. arcybiskup tak jaskrawo abdykuje z praw narodowych, lud prosty stąd wysnuwa wniosek, że i jemu trzeba abdykować. Z drugiej strony znów nie potrzeba rozpaczać, bo okólnik miał tę zaletę, że wyemancypował Straż z pod nadmiernego wpływu księży, którzy może ustąpią i na innych polach działalności obywatelskiej wpłyną na narodowe uświadomienie szerokich kół. Co sądził lud o abdykacyi ks. arcybiskupa, wynika z wyrażenia się pewnego prostego człowieka: że gdybyśmy dziś mieli walkę kulturalną, to pierwszy odpadłby ks. arcybiskup!“

Niemniej ostro wyrażał się o polityce ks. Stablewskiego redaktor p. Krysiak z Berlina.

Że ks. Stablewski nawet wobec tej krytyki swej osoby nie miał najmniejszego prawa ukrócać narodowej i obywatelskiej swobody duchowieństwa, co do tego dwóch zdań być nie może. „Straż“ jednakże musi się liczyć z nowym tym faktem. Stanęła ona teraz na rozdrożu. Jeśli w odpowiedni sposób nie odeprze uroszczeń władzy duchownej i nie stanie na jasnem narodowo politycznem stanowisku, nie zdoła ona spełnić zadań, dla których ją powołano do życia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 4 maja.

(Wynikl wyborów w Warszawie i na prowincyi. — Pierwsi posłowie. — Klęska ugodowców — Strejk garbarski. — Autonomia i kwestya agrarna. — Stan wojenny).

Wynik wyborów tak w Warszawie, jak i na prowincyi, podniósł ogromnie ducha. Budzi się nareszcie wiara w lepszą przyszłość kraju, budzi się chęć do podjęcia porządnej, celowej pracy, a nastrój ten ogólny, tak wiele obiecujący, dziwnie odbija od dalej stosowanych, stężałych już w swym konającym wysiłku, aktów represyjnych stanu wojennego. Sprawia to wrażenie wiórami wypchanej świeżej jeszcze skóry tygrysa, od której szeroko rozchodzi się woń zgnilizny.

Z tryumfem przechodzi około tego straszaka nowe życie z głośnemi hasłami wolności, postępu, światła, wiodąc jakby w świątecznym pochodzie niezwyciężonej kultury narodowej tych do nie dawna jeszcze tak ściganych, prześladowanych, gnębionych i więzionych jej przedstawicieli w osobach dzisiejszych posłów.

Ten tryumf idei we wszystkich narodowych i kulturalnych jej przejawach, tak wymowny

---

Z uwag pesymisty.

(Był tylko blady. — Szkoda człowieka. — Aby mu nie sprawiać przykrości. — Nudna, parlamentarna scena — Wznowione śluby solidarności narodowej. — Dwa interviewy.)

Był tylko blady, ale żył jeszcze bar. Gautsch, gdy, tknięty złem przeczuciem, przyjechałem w zeszłym tygodniu do Wiednia. Z niezwykle czułej wymiany afektów między bar. Gautschem a hr. Dzieduszyckim, wnosiłem, że już dawno przestali się kochać. A wielkie konsylium specyalistów, złożone ze znawców Koła polskiego, namiestnika i marszałka Galicyi, obradujące od kilku dni w Wiedniu, naprowadzało mnie na myśl, że tam z pewnością ktoś umrze. Tak zwykle bywa po konsyliach specyalistów. To też kiedy w piątek rano zeszłego tygodnia zobaczyłem przed parlamentem „flagi“ czarno-żółte (niestety jeszcze dotąd, mimo sojuszu wszechpolsko-wszechniemieckiego, barw pruskich nie wywieszono) spuszczone do „połowy masztów“ — byłem pewny, że Izba opłakuje polityczny zgon prezydenta gabinetu. Spóźniłem się, — pomyślałem, — i jako dziennikarz żałowałem, że nie było mi danem patrzeć na konsylium specyalistów i dogorywającego ministra.

— Szkoda człowieka, — pomyślałem. Gdyby kogo innego tak szczęście od kolebki prześladowało, jak jego, byłby sobie siedział spokojnie, pocieszał się z kilku źródeł płynącemi pensyami, popijałby Schlumbergera z winnicy swojego teścia, i w niewinnej idylli burżoazyjnej pędziłby dni bez troski o państwo i karyerę. Ale niepohamowana ambicya pchnęła go na śliską deskę powszechnego głosowania, i on, losu kochanek, podłożył płonącą żagiew pod butwiejący w wygodnictwie parlament. On, aczkolwiek tylko baron, ale zawsze już cziek o krwi błękitnawej, on, burżuj kapitalistyczno-biurokratyczny, wydziedziczyć chciał z przywilejów swoją brać błękitną. I oto dosięgła go Nemezys dziejowa. Pada ofiarą swej lekkomyślnej, a w gruncie zbrodniczej natury. Nic na świecie nie uchodzi bezkarnie; inaczej nie byłoby porządnej tragedyi. Więc i Gautsch musiał paść. Biedny człowiek!

Bo ja już mam takie miękkie serce, że zawsze żałuję nieboszczyków, chociażby nic mi za życia nie dali i chociaż byłbym pewny, że mają w niebie zamówiony ciepły kącik.

Wśród tych refleksyj ani spostrzegłem, gdy stanąłem u szczytu rampy parlamentarnej, a dostojnie przybrany odźwierny, uchyliwszy podwoi, powitał mnie uniżonym ukłonem, mówiąc: „Habe die Ehre, Herr Reichsrath“. Ubodła mnie ta nieprawnie narzucona mi godność. Jakiś porządny człowiek — pomyślałem — gdyby to od niego zależało, zrobiłby mnie posłem naprawdę. Ale niestety, czuwa jeszcze nade mną „Czas“ i „Słowo Polskie“... Nie wyprowadzałem jednak z błędu portyera, najpierw, aby jemu nie sprawiać przykrości, powtóre, aby sobie nie sprawiać trudności w dostaniu się do parlamentu. Iluż to posłów dlatego tylko poświęca się dla publicznej sprawy, aby swoim ukochanym wyborcom nie robić przykrości; miałżebym tedy wprawiać biednego portyera w kolizyę z obowiązkiem? Nie uczyniłem tego i wszedłem do kolumnowej sali.

Miałem zamiar czemprędzej odbyć „interview“ z którymkolwiek z „wybitnych“ posłów polskich, ale wszyscy już byli zajęci przez korespondentów wiedeńskich. Najgęściej obstawiony był p. Głąbiński. Pewnie zostanie ministrem. Daj mu Boże — nie „zazdraszczam“ — jak mówią Lwowianie.

Odezwały się dzwonki — pobiegłem do loży dziennikarskiej, z której dość dobrze widać, co się w Izbie dzieje, ale słyszeć można tylko hr. Sternberga. Jakież było moje zdziwienie, gdy na fotelu premiera zobaczyłem Gautscha. Siedział zwrócony czarną na oku opaską ku Kołu polskiemu, z czego wnosiłem, że jeszcze nie pojednał się z hr. Wojciechem. Zagadnąłem tedy swojego sąsiada, czeskiego korespondenta:

— Ma učta, panie kolego. A co? To nie Gautschowi spuszczono flagę do połowy masztów?

— Nie — odrzekł — to innemu ministrowi, o którym już zapomniano. Gautsch jest tylko blady, ale on jeszcze jest zdrów...

Tutaj wtajemniczyć muszę nieobeznanych z wiedeńskiemi „dowcipami“, że w jednem z wiedeńskich orfeów występuje „Volkssaenger“ niejaki Schenk, popisujący się, dopiero od sześciu lat, każdego wieczora tym samym monologiem, kończącym się refrenem „denn ich bin gesund, aber ich bin nur so blass“. I Wiedeńczycy, a nawet nie Wiedeńczycy, wybuchają salwami śmiechu, przez 6 lat słuchając tego samego dowcipu, który, jak ś. p. „Servus Brzezina“, przeszedł na własność ogółu.

W Izbie nic nie przepowiadało bliskiej katastrofy oprócz tego, że zachowanie się posłów było nudne, prawie parlamentarne. Bo wprawdzie, gdy kierownik ministerstwa sprawiedliwości p. Klein zaczął odpowiadać na interpelacyę w sprawie konfliktu sądowo-językowego w Asch, to p. Schoenerer odebrał mu głos i wyręczał go w mówieniu — ale była to scena tak niewinna, że prezydent Izby zaledwo 10 razy usiłował bezskutecznie odebrać głos p. Schoenererowi i oddać go p. Kleinowi, a między Wszechniemcami i Czechami tylko parę razy zanosiło się na bójkę, do której, niestety, nie przyszło.

Dowiedziałem się jednak, że los bar. Gautscha rozstrzygnąć się ma dopiero następnego dnia, na posiedzeniu Koła polskiego. Równocześnie dokonywały się solenne śluby solidarności narodowej między trzynastu demokratami a konserwatywną większością. „Źle z Gautschem — pomyślałem, — zarżną go widocznie na spółkę, w imię solidarności narodowej“.

Z dzienników wiedeńskich dowiedziałem się następnego dnia o tajemnicą pokrytem posiedzeniu Koła polskiego szczegółów, niedostępnych dla polskiego dziennikarza. Wynikało z tych sprawozdań, że konserwatystów naszych niesłusznie podejrzywano o niechęć do osoby Gautscha. Przeciwnie, oni byli mu bardzo przychylni, tylko nie chcieli z nim zawierać kompromisu.

Za protekcyą pewnego redaktora wiedeńskiego wyrobiłem sobie, acz nie bez wielkich trudności, krótkie posłuchanie u pewnego, bardzo wybitnego posła polskiego z obozu konserwatywnego, o którym milczą wprawdzie dotąd kroniki parlamentarne, ale który mimo to, dzięki osobistym przymiotom umysłu i serca, wreszcie dzięki towarzyskim stosunkom swoim, wie najlepiej, czego chce i do czego zdąża konserwatywna większość Koła polskiego.

— Więc panowie — rzekłem — chcecie koniecznie obalić Gautscha i powszechne głosowanie?

— Broń Boże, — odparł z indygnacyą. — Widzi pan, — dodał — jak to panowie jesteście do nas uprzedzeni. Nie znajdziesz pan z pewnością w całym parlamencie gorliwszego zwolennika powszechnego głosowania, nad naszego prezesa..

— A przecież 7 marca wygłosił wielką mowę przeciw powszechnemu głosowaniu — zauważyłem.

— To nic, — odrzekł — to był wielki manewr polityczny, aby zdobyć jak najwięcej mandatów dla kraju, dla narodu. O, panowie, bardzo nas krzywdzicie, — dodał z żalem. — My tutaj staczać musimy zaciekłe walki o każde ustępstwo, a panowie poniewieracie nas w kraju.

— Panie pośle, — idzie tutaj o efekt tych walk waszych. Jak dotąd bowiem, to tylko przez was powszechne głosowanie narażone jest na upadek.

— Panie, — odparł — my musimy stanąć w obronie kraju. Przecież 88 mandatów dla Galicyi, to obelga...

— Ale jak dają sto...

— Tak, ale nie powiększają autonomii. A jeśli nie zwiększą kompetencyi Sejmu, to Niemcy nas zjedzą...

— A jak zwiększą kompetencyę Sejmu, to panowie nas zjecie...

— Wie pan co, — odrzekł poseł konserwatywny z irytacyą, — albo macie zaufanie do nas, jako do Polaków, albo go nie macie...

— Odpowiedź moja krótka: nie mamy. Nie chcemy być połknięci ani przez Niemców, ani przez was.

— Ha, to nie mamy o czem mówić.

— I ja tak myślę.

Zachęcony tą próbą, zwróciłem się już na własną rękę do jednego z tych trzynastu polskich demokratów, co wznowili śluby solidarności klubowej z konserwatystami.

— Panie pośle, — zagadnąłem go, — proszę darować, — ale to pobrzękiwanie łańcuchami solidarności klubowej teraz, gdy idzie o wywarcie nacisku na konserwatystów w Kole, aby nie ubijali powszechnego głosowania, uważam za krok, ze stanowiska partyjnego, niesłychanie szkodliwy.

— Ale jest on pożyteczny ze stanowiska interesów kraju, — odparł skoncentrowany z konserwatystami poseł demokratyczny. A my stawiamy wyżej interes kraju, nad interes partyi, i tem się od was, krakowskich demokratów, różnimy.

— A więc temsamem przyznaje pan, panie pośle, — że interes kraju reprezentują tylko konserwatyści. W takim razie tem się panowie tylko od konserwatystów różnicie, że oni mają swoją opinię i tę wam narzucają, a wy albo żadnej nie macie opinii, albo rezygnujecie raz na zawsze z narzucania jej innym, co właściwie na jedno wychodzi.

— Przeciwnie, — odparł poseł — my walczymy w obronie swojej opinii, ale wewnątrz Koła; na zewnątrz występujemy solidarnie.

— W taki sposób wysługujecie się tylko konserwatystom. Cóż im to bowiem szkodzi, że się wygadacie w Kole, jeżeli, mniejsza o to, czy wbrew swojemu przekonaniu, razem z nimi głosujecie. Wy nie jesteście żadną opozycyą, wy nie zdobywacie praw ludu.

— Zobaczysz pan, czy nie wywalczymy powszechnego głosowania...

— Ha, pewnie że zobaczę.

Nie mogłem jednak czekać na tę radosną chwilę, zwłaszcza gdy wyprzedził ją upadek Gautscha. — Nie wiem, czy mi się tylko zdawało, czy też rzeczywiście ten sam portyer, który w piątek uprzejmie uchylał przedemną podwoje parlamentu, żegnając posłów we wtorek stereotypowem „Habe die Ehre, Herr Reichsrath“ — złośliwie uśmiechniętą miał minę.

M. K.

w wyborze tych wszystkich, najzasłużeńszych w dotychczasowej walce czy o wolność wyznań i sumienia, czy o wolność osobistą, czy o prawa narodowe, czy o samorząd, czy o język polski w rządzie, sądach i szkole — to silny, a tak dawno należny policzek moralny, który rumieńcem wstydu i budzącej się obawy przed odpowiedzialnością, okrywa całe czynownictwo żandarmsko-policyjne, dotychczas stojące bezrządem, łupiestwem i grabieżą wszystkiego — aż do języka polskiego.

To też ze źle udanym uśmiechem zadowolenia i bezsilnością zarazem winszują dziś wyboru poselskiego tylekroć uwięzionym i wydalonym z kraju przedstawicielom idei narodowej: Tyszkiewiczowi i Nowodworskiemu ci sami Bibikowy i Pohlensy, którzy tak niedawno jeszcze dawali hasła do rzezi na Placu Teatralnym, witają ich w tym samym gmachu ratuszowym, w którego więzieniach więżą jeszcze dziś tylu tejże samej idei gorących przedstawicieli i bojowników, winszują im ze źle utajonym żalem nowych godności posłów wobec których „nietykalności" kapitulować dziś muszą jako „naczalstwo".

A tak samo i wybory na prowincyi wyświeciły sytuacyę, jednym zamachem objawiającą się w wybranych na posłów osobistościach, jako głośny protest przeciw dotychczasowemu nierządowi, bezprawiu i gwałtom, świadczą o tem najlepiej same nazwiska nowowybranych posłów.

Zatem w **Łodzi** kandydat narodowy, wyszły z kompromisu polsko niemieckiego, wbrew separatyzmowi żydów, dr **Rząd**.

W **Kaliszu** znany i u was z czasów wygnania mecenas Alfons **Parczewski**, znakomity prawnik, człowiek nauki, autor wielu prac, zasłużony w odrodzeniu Górnego Śląska, działacz i wydawca „Nowin śląskich", członek wielu towarzystw naukowych polskich i zagranicznych, przewodnik i założyciel wielu instytucyj, rzecznik i obrońca spraw narodowych, więziony i na wygnanie skazywany w ostatnich czasach. Wraz z nim wybrani Józef **Suchorzewski**, światły inżynier, odrodzony od smutnej sławy swego historycznego imiennika znanego z uchwalenia konstytucyi majowej przed 115 laty i włościanin narodowiec Józef **Głowinkowski**.

W **Siedlcach** wybrani posłami: włościanin Józef **Błyskosz**, którego ojciec, unita, odznaczył się męczeństwem na Podlasiu, on zaś wydarty został przez matkę zbirom z więzienia, jako małe jeszcze dziecko, wychowany w bohaterskim oporze przeciw wynarodowieniu, czczony za to na całem Podlasiu. Obok niego książę Seweryn **Czetwertyński**, właściciel dóbr, ekonomista, kandydat kompromisowy „Spójni" i „Narodowej Demokracyi", i Bohdan **Zaleski**, ziemianin wykształcony, politechnik belgijski, szermierz oświaty ludowej.

W **Piotrkowie** wybrani: ksiądz Maryam **Fulman**, magister teologii (rodzaj doktora), b. prof. seminaryum i prefekt szkoły realnej we Włocławku, dymisyonowany swego czasu przez Apuchtina, więziony za patryotyczną działalność na Pawiaku (r. 1894), zesłany na 5 lat do Niżnego Nowogrodu, później znowu wikaryusz i organizator towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych dla ludu, ochronek, straży ogniowych, wreszcie proboszcz w Rozprzy pod Piotrkowem i redaktor „Wiadomości Pasterskich", — jednem słowem, dzielny, polski kapłan. — Obok niego lekarz i działacz społeczno-narodowy, dr Zbigniew Stefan **Paderewski** (lekarz szpitala fabr. przy kopalni węgla „Saturn"), Hieronim **Kondratowicz**, inżynier górniczy, b. inspektor zakładów Zagłębia dąbrowskiego, dziś dyrektor Towarzystwa górniczo-przemysłowego „Saturn", autor dzieł specyalnych. Wreszcie właściciel dóbr, Tadeusz **Walicki**, także skazany za czasów Apuchtina na wydalenie z instytutu w Puławach i na zesłanie, zdolny agronom, radca dyrekcyi Towarzystwa kred. ziemskiego, wiceprezes syndykatu rolniczego. Wreszcie **robotnik** Bronisław **Grabiański**, rytownik-modeler w fabryce w Zawierciu, Polak-patryota, członek narodowego związku robotników.

W **Kielcach**: włościanin z powiatu miechowskiego, typowy „chłop krakowski" w rodzaju „Bartoszów"; Mateusz **Mauterys**, zasłużony działacz ludowy, dobry mowca, b. więzień fortecy szlisselburskiej, świetnie mówi po rosyjsku, uświadomiony narodowiec. Obok niego właściciel dóbr Teofil **Waligórski**, wykształcony za granicą, narodowiec, dzielny mowca.

W **Lublinie**: włościanin Józef **Nakonieczny**, dzielny patryota i działacz, więziony jeszcze niedawno, jako wyszły już z prawyborów wyborca; Maurycy hr. **Zamoyski**; dr Bronisław **Malewski**, lekarz w Nałęczowie, pionier oświaty ludowej; dalej Juliusz **Florkowski** i Jan **Stecki**, znani działacze narodowi.

W **Radomiu** wybrani również wybitni i zasłużeni dr **Świeżyński** Józef, lekarz; **Ostrowski** Józef włościanin i **Wigura** Jan, adw. przys.

W **Suwałkach** tylko nastąpił rozłam. Polacy założyli protest przeciw „credo", złożonemu przez Litwinów i **wyszli z sali**, a za nimi i żydzi. Wybrani zostali dwaj Litwini: Piotr **Witkowski** i Józef **Girnius**. Polacy stawiali kandydaturę Piotra **Górskiego** ze Swiacha. Agitacyę separatystyczną prowadził zaciekle umyślnie przybyły z Wilna dr Basanowicz. Litwini oświadczyli się w duchu przyłączenia gubernii suwalskiej do kowieńskiej. Pierwsze to ataki na nienaruszalny dotychczas akt unii Litwy z Polską. Daj Boże, aby był i ostatnim, na co się niestety nie zanosi.

Znamienną jest klęska ugodowców w osobach takich koryfeuszów, jak ks. Maciej **Radziwiłł** w Sandomierskiem, Józef **Ostrowski** w Piotrkowskiem, widoma głowa ugody w duchu spuścizny po Wielopolskim, i wcześnie w senatory Rady państwa wliczony Eustachy **Dobiecki**. Szczególniej pierwszy z tej trójcy nie szczędził „**wpływów**" wyborczych. Niestety, przepadł z kretesem, tak, jak i cała ugoda, święcąca zupełne swe bankructwo w osobie przepadłych swoich kandydatów.

Dla odmiany mamy znowu strejk wszystkich **pracowników garbarskich**. Wszystkie garbarnie stoją.

Komisya wyborcza dla powiatu warszawskiego słuszną wczoraj postawiła zasadę, iż sprawa agrarna w Królestwie Polskiem łączy się ściśle z autonomią i rozstrzygnięta być powinna przez nas samych. O tyle tylko i w takiem pojęciu może być o niej mowa w Dumie. — Lecz nie sądźcie, że ten bieg myśli i spraw obywa się bez akompaniamentu stanu wojennego. Oto w tej chwili odrywa mię od biurka echo silnego tętentu kopyt końskich. Patrzę przez okno: w dzikim pospiechu cwałuje sotnia kozaków Krakowskiem Przedmieściem. Dokąd? Po co?...

Grot.

Nowy zamach w Warszawie.

(Koresp. „N. Reformy").

Warszawa, 2 maja.

I znowu straszliwy wybuch bomby rozległ się złowrogiem echem nad Warszawą, świeżo ukołysaną po tylu niepokojach zwycięstwem przy wyborach.

Wracałem właśnie z Nowolipek koło godziny 5 po południu, namyślając się jeszcze na rogu ulicy Przejazd, którą stroną wygodniej będzie dostać się na Krakowskie Przedmieście, gdy w tem rozległ się od Placu teatralnego huk ogłuszający, niestety tak dobrze znany w Warszawie.

Wskoczyłem do dorożki i pędem ruszyłem ul. Długą w kierunku wybuchu, gdy nagle znalazłem się przed samem miejscem wybuchu tuż na stręcie w ul. Bielańską. Opodal gmachu Simonsa, siedziby dyrekcyi kolei nadwiślańskiej, zalegały kłęby niebieskawo-białych dymów czy oparów, a powietrze przesycone było odorem jakimś gryząco-dławiącym. Na wsze strony uciekał kto mógł, wśród nieopisanej paniki; w kierunku ulicy Długiej pędziły jakieś konie, miotając dorożką bez woźnicy po szerokiej tej ulicy, barykadowanej od chwili do chwili zatrzymującemi się wozami tramwajowemi.

I trudno było zorjentować się w położeniu gdyż co chwila potrącała mnie fala uciekających to znowu rozbieganych koni.

Na skręcie Bielańskiej ku Nalewkom leżały jakieś zwłoki, tuż dalej w ulicy Długiej zatrzymano rozbitą dorożkę i okaleczone, oszalałe przestrachem konie. Dalej znowu leżał we krwi broczący dorożkarz, którego jęki rozdzierały serce, dalej widać było przewróconą drugą dorożkę a przy niej konia, ociekającego ciemną strugą krwi, rozlewającej się szeroko na bruku.

W kierunku ku Bielańskiej wśród dymu unoszącego się ku górze, ujrzałem tu i owdzie leżące na bruku i chodniku postacie ludzkie.

Tuż słyszę echa nadjeżdżającego Pogotowia ratunkowego i tętent pędzącej kawaleryi.

Miejsce wypadku zaroiło się od policyi, żandarmeryi i wojska. Krzyżują się rozkazy. Tumult, zamięszanie nie do opisania. Robota Pogotowia ciężka.

Pod gmachem dyrekcyi kolejowej podnoszą jakiegoś broczącego krwią mężczyznę, prowadzą do wnętrza celem opatrunku.

To osławiony... **Proskurjakow**, którego dosięgło ramię zemsty okrutnej, nieubłaganej.

Wreszcie dowiaduję się szczegółów.

Właśnie w chwili, gdy naczelnik ruchu kolei nadwiślańskiej Proskurjakow wyjeżdżał parokonną dorożką z przed bramy gmachu wraz z naczelnikiem wydziału **Gutnerem** i woźnym dyrekcyi **Morozowem**, **jakiś nieznany człowiek w odzieniu robotnika podbiegł ku dorożce i rzucił bombę**. Rozbiła się ona o prawy wachlarz i pękając **zabiła na miejscu Morozowa**, na **którem zapaliła się odzież, zraniła zaś ciężko Gutnera, oderwawszy mu rękę i nogę prawą**. Proskurjakow, zdaje się pod pierwszem wrażeniem samego rzutu pocisku, zdołał wyskoczyć z dorożki, choć już zraniony w głowę i pobiedz dalej nieco, gdzie padł **ciężko ranny**, jak się okazało przy opatrunku. Odwieziono go dorożką w godzinę po wypadku w towarzystwie dwu oficerów i w otoczeniu kilku kozaków. **Stan jego bardzo groźny.**

Oczywiście zamknięto ruch pieszy i kołowy na odcinku ul. Bielańskiej od rogu Tłomackiego przez część Nalewek i ul. Długiej, którą to przestrzeń obsadzono wojskiem.

Tymczasem, jak się okazało, opatrywało Pogotowie już dziesiątą z rzędu osobę, ciężko ranną z pośród przechodniów, jakoteż ósmą kontuzyonowaną. Szereg ten jeszcze nie był zamknięty do godz. pół do 7. Uprzątnięto wreszcie leżące na skręcie z Nalewek na Bielańską zwłoki Morozowa, straszliwie poszarpane, całe prawie czarne, odwieziono śmiertelnie rannego Gutnera do szpitala, gdzie w godzinę potem skonał. Sprowadzono dwa spłoszone konie artylerzystów i opatrzono lekkie ich rany, aż wreszcie zapanowała na całej tej połaci śmiertelna, przytłaczająca, głucha cisza, przerywana jedynie zgiełkiem sałdackim i szczękiem szabel.

Siła wybuchu była tak wielką, że cały narożnik pasażu Simona od dołu aż do góry uległ zniszczeniu, wszystkie szyby wybite, co również stwierdzono w dziewięciu sąsiednich domach po obu stronach ulicy Bielańskiej.

Zeznania dalsze plączą się jeszcze wokoło innej wersyi o dwu dorożkach, z których pierwszą miał wyjeżdżać Proskurjakow, drugą za nim Gutner i Morozow. Stwierdzono także, iż naprzeciw jadący wówczas dorożką urzędnik miejski, Bagniewski z żoną i dzieckiem, padł także ofiarą wybuchu, odniósłszy ciężkie zranienie obu nóg, zaś **żona i dziecko** lekkie. Oba konie dorożkarza Proskurjakowa dobito na bruku. Sprawcy wybuchu bomby nie schwytano.

Grot.

Postępowa demokracya wobec wyborów.

Z powodu stanowiska, jakie nasz korespondent warszawski („Grot") zajął wobec postępowej demokracyi w Królestwie, otrzymujemy z jej sfer następujące pismo, które, hołdując zasadzie „audiatur et altera pars", poniżej zamieszczamy:

Warszawa, 1 maja.

Postępowa demokracya przystąpiła do wyborów wobec świetnego zwycięstwa rosyjskich „kadetów". Uważała bowiem za swój obowiązek ubiegać się o to, aby równolegle z walką liberalnych Rosyan o konstytucyę, walczono w Królestwie o autonomię temi samemi środkami zrewolucyonizowania Dumy. Na to narodowa demokracya, oportunistyczna i niezbyt śmiała, nigdy się nie zdobędzie. Ciążył na nas po prostu przymus etyczny. Z drugiej znów strony żydzi postanowili walczyć o równouprawnienie, zagrożone reakcyjną polityką rządu Witte-Durnowo. Narodowi demokraci z góry, i to w formie niemal brutalnej, odepchnęli żydów od kandydatur od Dumy. Rzucono hasło wyborcze: Wybierać tylko „rdzennych Polaków", a hasło to obowiązywało już za czasów Dumy **Bułyginowskiej**.

Gdyby więc żydzi przy wyborach byli poszli własną drogą, to wobec prądów separatystycznych, wywołanych wśród nich przez antisemityzm narodowo-demokratyczny — rozłam między Polakami a żydami utrwalony by został na lat **dziesiątki**. Żywioły demokratyczne i postępowe miały więc obowiązek zbliżyć się do żydów, przeciągnąć ich do obozu polskiego. I tak się stało. Żydzi otwarcie stanęli i bezwzględnie na „platformie" postępowej demokracyi. Wszystkie grupy żydowskie od asymilatorów począwszy, nie wyłączając konserwatystów religijnych, a skończywszy na syonistach, zgodziły się na to, aby komitet wyborczy żydowski dał mandat przyszłemu posłowi **autonomiczny i postępowo polski**. Postawiono przytem jeden tylko warunek, a mianowicie, ażeby poseł wyznawał religię żydowską. Celem warunku tego było usymbolizowanie prawa żydów do współobywatelstwa — wobec teoryi narodowo-demokratycznej o „rdzenności".

Na tej podstawie komitet wyborczy żydowski zawarł kartel ze Związkiem konstytucyjno-demokratycznym. Wybierać miano w 7 okręgach kandydatów postępowo-demokratycznych i postępowych bezpartyjnych, a w 5 okręgach **kandydatów żydowskich** bez udziału postępowej demokracyi. — Ostatni warunek poparty został oświadczeniem, że nazwiska różnych popularnych osób wśród wszystkich odłamów gminy żydowskiej będą gwarancyą **jednolitego ze strony żydów głosowania**. Natomiast niemożliwem było łączyć z takiemi nazwiskami na wspólnych listach nazwiska postępowych demokratów, albowiem to wytworzyłoby osobliwy amalgamat.

Rozważyć przytem należy, że wyborcy są tylko narzędziami do wyboru posłów, i że zatem rola ich kończy się. Mając wyborców wszystko jedno jakich, lecz w każdym razie zabezpieczających wybór postępowo-demokratycznych członków Dumy — wywalczonoby wielką zdobycz wolnościową.

A teraz, co do kwestyi, dlaczego **nie wymieniono** kandydatur na posłów? Otóż postępowi demokraci właściwie nie czynili żadnej tajemnicy, że ich kandydatem jest **Świętochowski**. Miał on atoli okręg bardzo niepewny, prawie zupełnie narodowo-demokratyczny. Trzeba było obsadzić wszystkie siedm okręgów kandydaturami podatnemi i to uczyniono. Komitet wyborczy żydowski, jakkolwiek podpisał układ, że posłem ze strony żydowskiej może być tylko **żyd-Polak**, postępowiec, zwolennik autonomii — podług progamu postępowej demokracyi, nie mógł się jeszcze zdecydować na osobę, lecz „exempli modo" przytaczał Józefa Dicksteina, Kazimierza Natansona, rejenta Landaua, inżyniera Weissblatta, a więc wyłącznie prawdziwych Polaków, dobrych patryotów i otwartych postępowców. Kandydatura St. Kempnera była dlatego zakwestyonowaną, że ma on proces prasowo-polityczny, wskutek którego mógłby był stracić prawo wyborcze.

Oto istotna prawda o kartelu postępowej demokracyi z komitetem gminy żydowskiej. Co się tyczy rozłamu z tak zw. Związkiem demokratycznym, to przedewszystkiem związek ten nie wchodził już w rachubę przy wyborach. Zyskał on bowiem jedynie 100 głosów, był więc okruchem bez znaczenia. Tymczasem mimo swej słabości, pretendował on do samoistnej kandydatury poselskiej, której wobec faktu, że tylko 2 posłów wybierano, nie można mu było przyznać. Związek ten próbował z początku układów z żydami, lecz jego propozycye zostały odrzucone, następnie próbował szczęścia ze Związkiem postępowo-demokratycznym, lecz kartel ten z góry uważać trzeba było za chybiony, bo uniemożliwiający przyciągnięcie żydów do obozu polskiego. W razie dojścia do skutku takiego kartelu, żydzi byliby wystąpili z separatystyczną kandydaturą, od której, naturalnie, byliby się odwrócili żydzi asymilowani.

Taktyka przeciwników zgotowała postępowej demokracyi klęskę. Osiągnęła ona atoli jeden ważny moralny sukces, a mianowicie: przyciągnęła żydów do obozu polskiego postępowego, i ochroniła kraj od **rozłamu między wyznaniami**.

x.

Bomby w Paryżu.

We czwartek po południu rozeszła się po Paryżu wiadomość o wybuchu bomby. I rzeczywiście dnia owego około godziny kwadrans na 3 nastąpił wybuch bomby, wedle jednej wersyi, w lasku Vincennes, wedle drugiej, na przedmieściu Charenton. Ponieważ Charenton położone jest pośród wymienionego lasku, na wschodnim krańcu Paryża, więc ostatecznie w obu wersyach rozchodzi się o bardzo drobne usterki topograficzne.

Jak donosi jeden z telegramów, w porze wymienionej trzej młodzi ludzie, wyglądający na studentów, szli ulicą St. Mandé, prawdopodobnie do miejscowości tego samego imienia, położonej na północ od Charenton. Nagle dwaj z nich **pośród strasznego huku runęli na ziemię, a słup dymu wzniósł się na miejscu katastrofy**. Dwaj leżący na ziemi wydawali nieludzkie jęki, trzeci zaś uciekł. Przybyło na miejsce kilka osób cywilnych i policyantów, których oczom przedstawił się straszny widok. Jeden młodzieniec leżał nieprzytomny na bruku. Z otwartej jamy brzusznej wypadły wnętrzności, prawa noga była potargana na strzępy, prawa zaś ręka zupełnie urwana. Poraniony tak straszliwie znajdował się w agonii. Towarzysz jego był ranny, ale żył, trzeci, jak wspomnieliśmy, uciekł.

Śledztwo wykazało, że owi ludzie położyli bombę pod drzewem, które rosło przy brzegu ulicy. W owej chwili wybuchła bomba i wywołała katastrofę. Próbowano wybadać na razie lżej ranionego, ale ten nie rozumiał po francusku i dopiero na pytanie w języku niemieckim odpowiedział:

— Nie wiem, z jakiego powodu kolega mój niósł przy sobie bombę.

Konający leżał długo na ulicy, z drugą bombą obok siebie, którą wyjęto mu z kieszeni. Czekano na przybycie furgonu policyjnego. — Konający nazywał się Stryga, ale policya nic o nim, przynajmniej na razie, nie wiedziała. Znaleziono przy nim fotografię młodej kobiety o typie — jak powiada telegram — słowiańskim. Na fotografii znajdują się wydrukowane wyrazy „**Olunga. 40. Varsovie**". Stryga sam zwrócił uwagę policyantów na to, że ma w kieszeni drugą bombę, szepcząc z wysiłkiem: „**Attention! Bombe là!**" — W chwili, gdy policyanci oddalili się, ażeby przeszukać naokoło miejsce katastrofy, Stryga obrócił się ku bombie, obok niego leżącej, i chciał ją wziąć w rękę. Czy chciał drugim wybuchem położyć kres swoim cierpieniom, czy też, jako prawdziwy anarchista, działać do ostatniej chwili? — Policyant Delaglande spostrzegł to na czas i usunął ostrożnie bombę. W kilka minut później skonał Stryga.

Drugi anarchista Sokołow, a podobno właściwie Aleksander **Sokonow**, odniósł rany na udzie, nie grożące życiu. Sokonow oświadczył, że nic nie wie o bombach i nie zna Strygi. — Zajmuje się nauką i mieszka ze swoją kuzynką, Zofią **Sperańską**, w pobliżu ulicy de la Pitié, w pobliżu ogrodu botanicznego w Paryżu. W tym samym domu mieszka jeszcze kilku innych studentów rosyjskich. Przeszukano ten dom i znaleziono anarchistyczne pisma i listy, z których miało się okazać, że Sokonow brał udział w ruchu anarchistycznym. W ostatnim czasie przyjmował liczne odwiedziny, zwłaszcza przychodził do niego często pewien młody człowiek, mogący liczyć 25 do 28 lat życia i mający rudą brodę. Z Aleksandrem Sokonowem i Sperańską mieszka Wiktor **Sokonow**, krewny Aleksandra, słuchacz medycyny.

— Mój kuzyn Aleksander — zeznawał Wiktor Sokonow — jest, podobnie jak ja, słuchaczem medycyny. Mieszkam w Paryżu od trzech lat i zajmuję się wyłącznie nauką. Aleksander jest w Paryżu dopiero od trzech miesięcy i przybył z Ekaterynosławia. Musiał opuścić Rosyę, wmięszany był bowiem do ruchu rewolucyjnego. Od środy wieczora nie był w domu.

Zofia **Sperańska**, słuchaczka medycyny, potwierdziła te zeznania. W pomieszkaniu znaleziono flaszeczki z chemikaliami, które, wedle zeznań Wiktora Sokonowa i Sperańskiej, służyły do fotografowania. Oboje oświadczyli, że Strygi nie znają. Ponieważ u Strygi znaleziono bilet wizytowy Rubanowicza, redaktora rewolucyjnego pisma „La Tribune Russe", więc policya przesłuchała go. Rubanowicz oświadczył, że nie zna ani Strygi, ani Sokonowa, że jednakże Stryga mógł z łatwością posiąść ów bilet, gdyż on, Rubanowicz, przyjmuje licznych rodaków i daje im pisma polecające. Rubanowicz dodał, że potępia propagandę czynu we Francyi, ale tylko we Francyi. Sperańską, liczącą 22 lat życia, i Wiktora Sokonowa uwięziła policya, która obecnie pracuje nad stwierdzeniem identyczności Strygi.

Do czego miały służyć owe bomby, istnieją tylko domysły. Przypuszczają, że anarchiści chcieli je ukryć w bezpiecznem miejscu, albo znowu, że przeciwnie zabrali je dopiero z ukrycia. Niektórzy sądzą, że mieli zamiar użyć ich przeciwko wojsku, które było zgromadzone w Charenton i w lasku Vincennes. Istnieje także podejrzenie, że chciano je rzucić do kościoła w Charenton podczas bierzmowania. Sędzia śledczy upatruje między tą katastrofą a zamachem na most w Argenteuil związek, gdyż bomby z Argenteuil i Charenton mają tę samą konstrukcyę.

Telegramy niektórych dzienników, między niemi wiedeńskiej „Zeit", podają jako miejsce wybuchu bomby lasek Vincennes. Wybuch — powiadają owe źródła — nastąpił w czasie, kiedy lasek Vincennes roił się od licznych osób, zażywających wiosennej przechadzki. Wielu z przechadzających się rzuciło się w stronę, skąd rozległ się huk. Tutaj oczom przerażonych przedstawił się straszny widok. Na ziemi leżało dwóch mężczyzn. Zrazu zdawało się nadbiegającym, że jeden z nich nie żyje. Drugi wydawał straszliwe jęki; z licznych ran płynęła obficie krew. Naokoło ofiar wybuchu wszystko uległo zniszczeniu. Na ziemi leżały kawałki żelaza z bomb. Konary i gałęzie drzew, znajdujących się w pobliżu, były połamane i ogołocone ze świeżych liści. Tuż obok rannych widać było głęboki, w ziemi wyrwany wybuchem bomby otwór.

Reszta opisu katastrofy podaje szczegóły zgodnie z innemi źródłami. Dzisiejszy telegram z Paryża donosi, że student rosyjski, zraniony podczas onegdajszego wybuchu bomby w Bois de Vincennes, nazywa się rzekomo nie Sokołow, lecz Suwarow (?). Rany jego nie są ciężkie. — Oświadczył on wczoraj lekarzowi, że nie jest współwinnym, tylko ofiarą anarchisty Strygi, który zginął podczas eksplozyi. Wczoraj w południe znaleziono w Bois de Vincennes zwłoki nieznanego cudzoziemca, który zastrzelił się z rewolweru. Jak przypuszczają, samobójca był towarzyszem Strygi.

Igrzyska olimpijskie.

Tegoroczne igrzyska olimpijskie nie wywołały takiego zajęcia, jak dawniejsze, a to z tego powodu, że wypadki dziejowe pierwszorzędnej doniosłości i cały szereg ogromnych katastrof pochłaniają całą uwagę inteligentnego ogółu. Mimo to wiadomości, które nadchodziły z Aten, świadczą, że igrzyska owe stały się już międzynarodową własnością i mogą liczyć w przyszłości na pomyślny rozwój. Wskrzesiło je przed dziesięciu laty grono patryotów greckich i oto po dwudziestu wiekach odżyły słynne igrzyska olimpijskie oczywiście w formie nowożytnej. Pierwsze popisy odbyły się w r. 1896 w Atenach i już wtedy zwróciły na siebie uwagę ludzi, dbałych o rozwój fizyczny ciała. Powtórne przypadły dopiero na rok 1900 i rozgrywały się w Paryżu podczas tamtejszej wystawy powszechnej; trzecie odbyły się w r. 1904 równie podczas wystawy powszechnej w St. Louis w Ameryce północnej, a wreszcie tegoroczne czwarte z rzędu powróciły na ziemię grecką, do klasycznych Aten.

W przepysznym stadyonie, odbudowanym przez Awerowa, kupca greckiego z Aleksandryi, kosztem ogromnych sum, rozpoczęły się tegoroczne igrzyska d. 22 kwietnia przy współudziale uczestników z obydwóch półkul. Otworzył je przemową następca tronu greckiego w obecności królewskiej pary greckiej, króla angielskiego Edwarda z małżonką, księcia Walii i jego żony, którzy przybyli osobno na tę uroczystość. Arena, na której odbywają się zapasy, ma od wejścia aż do głębi półkola 190 metrów, szerokość jej wynosi 36 metrów bez otaczającego ją korytarza, który ma szerokość rozmaitą, a mianowicie od 2·45 metra do 4·60 metra. Korytarz ten znajduje się po obu podłużnych bokach amfiteatru, zaś drugi korytarz, biegnący półkolem amfiteatru, dzieli go na dwie części, z których każda obejmuje 12 działów. Dolne działy mają 24 rzędy miejsc siedzących, zaś górne 22 rzędy, w każdym zaś rzędzie może zasiąść 1000 osób, czyli razem 46.000.

Amfiteatr wzorowem urządzeniem budzi podziw powszechny, natomiast sam tor nie jest urządzony wedle wszelkich reguł i wywołuje ujemne sądy u Anglików i Amerykanów. Zbudowany pod kierunkiem angielskiego specyalisty, wyasfaltowany i dobrze utrzymany, daje grunt pod nogami podatny, a zarazem odporny, jak być powinno. Doskonały do biegów szybkości na krótką metę, nie jest już odpowiedni do biegów ponad 400 metrów z powodu silnych krzywizn. Biega się w stronę lewą, co Anglicy uważają za rzecz naturalną, co atoli razi Francuzów, przyzwyczajonych do biegu w odwrotnym kierunku. Francuskie pisma sportowe przestrzegały też francuskich zapaśników przed tą okolicznością.

W miarę jak rozgrywały się rozmaite zapasy, podawaliśmy o nich ważniejsze szczegóły i dzisiaj podajemy tylko wyniki z ostatniego dnia, którym był 1 maja. Rano odbyła się walka na pałasze, w której pierwszym był Casimir z Niemiec, drugim Roszen z Holandyi, trzecim Toth z Węgier. Przy wyścigu pieszym ponad 1500 metrów, ks. Jerzy, jako członek „jury", wykluczył Spieglera z Wiednia, zarzucając mu, że chód jego był „nieczysty". Z tego powodu powstała konsternacya pośród uczestników z Austryi, którzy twierdzą, że Spiegler byłby w każdym razie przybył pierwszy do mety.

Popołudniu dnia 1 maja odbyły się wyścigi piesze i na kołach o nagrodę Maratonu. Przybyły takie tłumy publiczności, że połowa musiała odejść dla braku miejsca. Najpierw odbyły się wyścigi kolarzy z Aten do Maratonu i z powrotem na drodze wynoszącej 84 kilometry. Pomiędzy 28 zapaśnikami pierwsze trzy nagrody wzięli Francuzi: Vast, Bardonneau i Luget. W wyścigu pieszym zwyciężył Kanadyjczyk Shening, który mimo silnego upału po wyścigu tak forsownym nie okazywał żadnych przypadłości.

Z Polski nikt nie pospieszył do Aten. Pisząc o tem powiada „Kuryer Warszawski": „Miejmy nadzieję, że w przyszłości, gdy nastaną czasy spokojniejsze, a Sokolstwo rozwinie szeroko skrzydła do lotu, i my sięgniemy śmiało po wieniec wawrzynowy starożytnej Hellady". — Oczywiście stosunki w Królestwie Polskiem wpłynęły podobnie na Galicyę i na zabór pruski.

Kronika krajowa.

Sucha, 4/5. „Sokół" nasz, jedno z najmłodszych na kresach zachodnich towarzystw gimnastycznych w kraju, uczcił 116 rocznicę wiekopomnej Konstytucyi 3 maja uroczystem nabożeństwem i to o wczesnej godzinie, aby i dzieciom szkolnym umożebnić wzięcie udziału, a nie wejść w przykrą kolizyę z władzą szkolną, która już raz w tym roku pozbawiła dziatwę uczestnictwa w nabożeństwie styczniowem. Licznie zebrana, mimo tak wczesnej pory, publiczność wraz z drużyną sokolą zapełniła kościół po brzegi. Wysłuchano także pięknego kazania, wygłoszonego od ołtarza przez ks. proboszcza. Uroczysty dzień zakończono iluminacyą wszystkich domów, a nawet nad zamkiem na wzgórzu, okalającem miasteczko, jaśniał wielki ogień, dający znać okolicy, iż wielkie święto narodowe tu obchodzimy. Publiczność miejscowa, mimo ulewy, przy muzyce miejscowej, zszeregowana licznie, przeciągała do późnej nocy ulicami.

Tarnów, 4/5. (Uroczystość 3 maja. — Wybór burmistrza. — Wykluczenie radnych. — Bójka w Radzie miejskiej). We wczorajszym obchodzie 115-letniej rocznicy Konstytucyi 3 maja najważniejszą rolę odegrała młodzież. O godz. 10 dla wszystkiej młodzieży szkół średnich odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. Wątorek, katecheta gimnazyum I., wygłosił porywające kazanie. Na chórze śpiewał chór seminaryum męskiego. O godz. 6 wieczór młodzież zakładów średnich zebrała się pod kapliczką św. Walentego, skąd w r. 1863 mieli wyruszać powstańcy i w zwartych szeregach, z dwoma muzykami na czele (bursy i II. gimnazyum) ruszyła pochodem ku miastu. Pochód podążył ulicą Gumniską, św. Marcina, Zabłocką, N. Maryi Panny i Targową na Plac Kazimierza W., gdzie u stóp pomnika nieśmiertelnego wieszcza Adama odśpiewała patryotyczne pieśni. Pochód odbył się wzorowo i poważnie, dlatego powszechne zdziwienie wywołała wiadomość, że starosta Dunajewski zabronił pochodowi iść ulicą Krakowską.

Wieczorem staraniem „Sokoła" miejscowego odbył się uroczysty wieczorek celem uczczenia rocznicy Konstytucyi. Uroczystość zagaił podniosłą mową prof. Morawiecki, poczem nastąpiły produkcye chóru, orkiestry mandolinowej gimnazyum II., deklamacye; na zakończenie zaś odegrano obraz dramatyczny Hełma w jednej odsłonie p. t. „Stosy płoną."

Podczas gdy miasto obchodziło uroczyście święto narodowe, a jaki taki rzucał grosz do skarbonki jako dar narodowy 3 maja, ojcowie miasta w dalszym ciągu po raz trzeci zgromadzili się celem wyboru burmistrza i asesorów. Jakoż po słownej walce dra Rappaporta z dr. Schützerem, przystąpiono do wyboru. Na 34 głosujących 28 kartek oddano na byłego burmistrza W. Rogoyskiego, 6 kartek oddano próżnych. **Burmistrzem zatem został wybrany p. Witold Rogoyski.** Po wyborze pierwszego asesora, którym został inż. Rypuszyński, powstała walka między partyą kahalną a resztą Rady. Początek dał dr Rappaport wnioskiem o wybór izraelickiego asesora. Ponieważ większość Rady powyższemu wnioskowi się sprzeciwiła i sprawę odłożyła na dalszy punkt porządku dziennego, przeto 7 radnych żydowskich opuściło Radę miejską pod przewodnictwem dra Rappaporta, skutkiem czego posiedzenie zostało zdekompletowane. Ponieważ większości radców miejskich tej komedyi autonomicznej było już za wiele, przeto na wniosek ks. Żygulińskiego owych radnych wykluczono zupełnie z Rady miejskiej, a na ich miejsce powołano zastępców. Podczas posiedzenia **między radnymi powstała kłótnia, która zamieniła się w bójkę**, inscenizowaną przez dra Rappaporta.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się 7 b. m.

Rzeszów, 4 maja. W rocznicę konstytucyi urządziła wczoraj młodzież gimnazyalna pochód demonstracyjny. Właściwa uroczystość odbędzie się dopiero 6 b. m. Program nader obfity. W obchodzie wezmą udział wszystkie korporacye i warstwy społeczeństwa. Tego dnia wieczorem odegra trupa amatorów z Jarosławia utwór dramatyczny Rydla „Na zawsze".

Małą niespodziankę sprawił nam p. Mielewski, zagościwszy do nas ze swą doborową trupą. W życiu prowincyonalnego miasteczka sezon ogórkowy zaczyna się już w maju. Nie dziw, że głodna wrażeń publiczność rzeszowska pospieszyła tłumnie na wczorajsze przedstawienie. Grano „Dzieci słońca" Gorkija. Artyści wywiązali się z zadania bez zarzutu. Na dalszy repertuar złożą się: „Nadzieja" Heigermansa, „Jadzia" Mańkowskiego, „W cichym domku" Tad. Rittnera i „Roza Berndt" Hauptmana.

Dzień 1 maja obchodzili tutejsi PPSowcy częściowem wstrzymaniem się od pracy, zgromadzeniem pod gołem niebem, gdzie wygłosili referaty pp. Barda i Pelzling, i demonstracyą, w której wzięło udział kilkaset osób. Po południu urządzono w parku miejskim zabawę ludową. — Syoniści odbyli

osobne zgromadzenie, poczem przyłączyli się do demonstracyjnego pochodu PPSowców.

Brody, 4/5. Zmarłemu katechecie gimnazyalnemu, ks. Swisteinickiemu, postawił komitet nagrobek. Poświęcenie nagrobka poprzedziło nabożeństwo żałobne, na którem była młodzież gimnazyalna i młodzież szkół ludowych.

Szereg odczytów, urządzonych przez uniwersytet ludowy, zakończył się. W sezonie tym odbyły się następujące odczyty: „Elektrochemia na usługach przemysłu“ (prof. dr Tołłoczko), „O Mikołaju Reju“ (prof. Landau), „O instynkcie i dziedziczności u zwierząt“ (prof. Wróblewski).

Już od dwóch tygodni zalewa nas znowu masa uciekinierów rosyjskich.

Kronika.

Kraków, 5 maja.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym, oprócz wielu spraw, zamieszczona jest sprawa utworzenia w Krakowie okręgowego urzędu pośrednictwa pracy.

† Antoni Kalina, profesor języków i literatur słowiańskich w uniwersytecie lwowskim, umarł — jak donieśliśmy wczoraj — we Lwowie. Urodzony w r. 1846 w Krempie w Poznańskiem, przeszedł ś. p. Kalina gimnazyum w Ostrowie, maturę zdał w 1867 r. w Sremie, studyował filologię klasyczną i porównawczą na uniwersytetach w Wrocławiu i Berlinie, a w Halli otrzymał doktorat filozofii. W 1873 r. udał się do Pragi, gdzie poświęcił się już wyłącznie studyom języków słowiańskich i porównawczej filologii indo-europejskiej. Samo studyum wsparte zostało znakomicie podróżą naukową, jaką ś. p. Kalina odbył po Czechach, Morawach i górnych Węgrzech, celem poznania ludowych narzeczy języka czeskiego i słowackiego. Z Czech poszła droga naukowa prof. Kaliny na Belgrad. Przez cały rok pracował nad językiem i literaturą serbską w tamtejszej szkole głównej pod kierunkiem prof. Danicicza i Novakovicza, poczem znowu przeszedł wzdłuż i wszerz całą Serbię, Bośnię i Hercegowinę, dla językowych badań. W r. 1876 znajdujemy prof. Kalinę w Petersburgu, gdzie bada język rosyjski, a równocześnie pełną dłonią czerpie z archiwów petersburskich nagromadzone tam pomniki języka staropolskiego, który był podstawą badań jego i pracy naukowej. W roku 1883 wyjechał ś. p. prof. Kalina do Bułgaryi i znowu przewędrował ją wzdłuż i wszerz podobnie, jak Rumelię i Turcyę, celem zbadania narzeczy języka bułgarskiego.

Na tak szerokich podstawach oparta praca naukowa, otworzyła ś. p. Kalinie drogę do katedry na uniwersytecie lwowskim. W r. 1888 został nadzwyczajnym, w r. 1892 zwyczajnym profesorem porównawczej filologii języków słowiańskich. Akademia umiejętności w Krakowie zaliczyła go w roku 1884 w poczet członków swoich, podobnie poznańskie Towarzystwo przyjaciół nauk, a w roku 1892 rząd bułgarski nadał mu srebrny medal bułgarski dla sztuk i umiejętności.

Literacka i naukowa spuścizna ś. p. prof. Antoniego Kaliny obejmuje poważny spis kilkudziesięciu dzieł pisanych w języku polskim, czeskim, serbskim, łacińskim i francuskim. Z dzieł polskich mają wielkie znaczenie naukowe: „Zywot św. Wojciecha wobec historyi“ (1874), „O liczebnikach w języku staropolskim“ (1876), „Artykuły prawa magdeburskiego z rękopisu około r. 1500“, „Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica“, „Historya języka polskiego“, „Studya nad historyą języka bułgarskiego“, „Artykuły i materyały do słownika języka polskiego“, „Anecdota palco polonica“ (1875—1882) i t. d i t. d.

Wielkie zasługi położył również ś. p. profesor Antoni Kalina na polu ludoznawstwa polskiego. Jako prezes Towarzystwa ludoznawczego i redaktor organu tegoż Towarzystwa „Lud“, rozbudził zamiłowanie do badań etnograficznych i rzeczy ludowych w szerszych kołach amatorów i uczniów swoich, kładąc tem podstawę do dalszej pracy w tym kierunku.

W życiu obywatelskiem ś. p. Kalina niezwykle żywy brał udział. Był bardzo czynnym członkiem Rady m. Lwowa, gdzie zasilał szeregi opozycyjne, był prezesem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, zasiadał w wielu stowarzyszeniach narodowych i filantropijnych. Umarł po ciężkiej i długiej chorobie, mimo której jednak do ostatnich chwil życia gorliwie pracował.

Pogrzeb, jak już donosiliśmy, odbędzie się jutro popołudniu.

Zasiłki dla nauczycielstwa. Sekcya skarbowa na wczoraj odbytem posiedzeniu uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek udzielenia kredytu dodatkowego w kwocie 1100 koron na zapomogi dryżyźniane po 100 koron dla grona nauczycielskiego szkoły robót w Krakowie.

Biuro pośrednictwa pracy. Komisya Rady miejskiej dla założenia okręgowego urzędu pośrednictwa pracy i sekcya skarbowa odbyły wczoraj pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra J. Lea, wspólne posiedzenie, na którem przeprowadziły szczegółową dyskusyę nad kosztami założenia, tudzież nad preliminarzem kosztów utrzymania i spodziewanych dochodów wspomnianego urzędu. Ponieważ budżet z r. 1906 przewiduje na koszta urządzenia biura pośrednictwa pracy wydatek w kwocie 8.000 kor., a ten okazał się, według przeprowadzonych obliczeń, niewystarczającym, uchwalono przeto pokryć brakującą kwotę kredytem dodatkowym 5.000 koron. Odpowiednie wnioski zostaną przedłożone Radzie miejskiej na jednem z najbliższych posiedzeń.

Ułożonym też został projekt statutu nowej instytucyi. Ze statutu tego przytaczamy najważniejsze postanowienia:

Okręgowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ma ułatwiać znalezienie pracy, służby i zarobku wogóle z jednej, a robtników, sług, pomocników i pracowników wszelkiego rodzaju z drugiej strony. Dla spełnienia tego zadania urząd jest obowiązany: utrzymywać statystyczne wykazy popytu i podaży wszelkiego rodzaju godziwej pracy; udzielać interesowanym wiadomości o stosunkach zarobkowania w kraju i zagranicą; pośredniczyć między pracodawcami a poszukującymi pracy celem dostarczenia, w miarę rozporządzalnych zgłoszeń, pierwszym sił roboczych — a drugim pracy.

Z pośrednictwa urzędu korzystać mogą pracodawczy oraz poszukujący zarobku wszelkich zawodów bez różnicy płci. Przekazywanie do pracy odbywa się z reguły w porządku kolejnym zgłoszeń. Okręgowy urząd pośrednictwa pracy ma służyć w pierwszym rzędzie potrzebom swego okręgu; zatem zgłoszeniom robotników i pracodawców, zamieszkałych w jego okręgu, ma dawać pierwszeństwo przed zgłoszeniami osób, poza okręgiem tym zamieszkałych.

Poszukującym pracy lub zarobku pośredniczy urząd bezpłatnie; od pracodawców natomiast pobiera pewne opłaty za pośrednictwo. — Dochód z opłat, uzyskane subwencye, jakoteż wszelkie inne na rzecz okręgowego urzędu pośrednictwa pracy dochody wpływają do kasy miasta Krakowa na fundusz utrzymania urzędu pośrednictwa pracy i mają być obracane na pokrycie kosztów utrzymania tegoż urzędu.

Slub. Onegdaj w kościele OO. Kapucynów w Krakowie, pobłogosławiony został związek małżeński panny Krystyny Ueberallówny, córki p. Józefa Ueberalla, urzędnika magistratu krakowskiego, p. Karolem Karpińskim, praktykantem konceptowym dyr. skarbu.

Festyn „Harmonii“, który odbędzie się w niedzielę dnia 6 maja, zapowiada się świetnie. Wielka ilość fantów nadzwyczaj cennych, książek i nut, podpisanych przez autorów, automobile, bufet tani, orkiestra „Harmonii“ i t. d., dają rękojmię, że festyn ten będzie jednym z wybitniejszych w sezonie. — W razie niepogody festyn odbędzie się we wtorek dnia 8 b. m.

Podczas jutrzejszego festynu orkiestra „Harmonii“ pod dyrekcyą p. J. Górskiego odegra między innemi: Żeleńskiego Polonez koncertowy, Glinki uwerturę z opery „Russlan i Ludmila“, Noskowskiego „Pleśń Jurachy“ (solo na flügelhornie), Bizeta Intermezzo i Farandole, Czajkowskiego Valse des Fleurs, Dworzaka Taniec Słowiański, Thomasa uwertura z opery „Mignon“ i Liszta Rapsodię węgierską Nr 2.

Koncert kompozytorski Żeleńskiego, stanowiący co lat kilka prawdziwą uroczystość muzyczną w Krakowie, zakończy w piątek 11 bm. tegoroczny sezon. Niezwykle świetny program daje nam autor „Starej Baśni“ tym razem, produkując wyjątki tej najnowszej opery, budzącej wielkie zainteresowanie i zaciekawienie. Akt trzeci, dzięki współudziałowi p. Heleny Oleskiej, artystki opery lwowskiej, i p. St. G. Żeleńskiego, znanego amatora basisty, odśpiewane będzie prawie w całości. „Błogosławieństwo pielgrzyma“, stanowiące nastrojowe i niezwykle podniosłe zakończenie opery, wypowie p. Tarasiewicz na tle orkiestry.

Z uniwersytetu. P. Szymon Feldbaum, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wycieczka galarami do puszczy niepołomickiej odbędzie się w niedzielę 13 b. m. z Krakowa staraniem krakow. grupy Towarzystwa Pomoc bratnia w Zakopanem i Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza. W wycieczce wezmą udział: orkiestra 100 p. p., dwie orkiestry mandolinistów i chór Czytelni akademickiej. Z Krakowa rano wyjazd o godz. 8, powrót do Krakowa wieczorem na galarach, ubranych lampionami, które ciągnąć będzie pod wodę parowiec. W Niepołomicach w lesie zabawy towarzyskie. Wcześniej bilety nabywać można w kuchni w Domu akademickim, codziennie między godz. 12—2 i w cukierni p. Brzeziny, na linii C D.

Karta uczestnictwa w wycieczce 3 kor. dla pojedyńczej osoby. Bilet familijny (na 4 osoby) 10 kor. Bliższe szczegóły wycieczki doniosą afisze.

Wycieczka do Wieliczki. Towarzystwo „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną“ w Krakowie urządza we środę 16 bm. na swój dochód zbiorową wycieczkę do salin w Wieliczce przy oświetleniu chodnikowem. Bilety wstępu do kopalni wraz z użyciem windy po 6 koron od osoby są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Pociąg do Wieliczki odchodzi z Krakowa o godz. 1 m. 30 po południu; odjazd z Wieliczki o 5 m. 45. Prócz tego omnibusy między Krakowem (most Podgórski) a Wieliczką i napowrót kursują co godzinę. Wszelkich informacyj udziela się w lokalu Towarzystwa, Szpitalna 7, II p.

Popis szkoły dramatycznej. W niedzielę 6 bm. urządza szkoła dramatyczna p. Przybyłowicza z Krakowa przedstawienie w pięknym teatrzyku w Okocimie. Daną będzie 3 aktowa sztuka „Ponad wodami“ Jerzego Engla, w przekładzie Z. Wójcickiej. W międzyaktach przygrywać będzie orkiestra tambur-mandolinowa p. Senowskiego.

Małoletni oszuści. W sprawie owych dwóch młodzieńców, aranżerów słynnego „Rautu fiołkowego“ i zbierania składek na „Dar narodowy“, zaznaczyć należy, że puszki składkowe otrzymali oni na wniesione pisemne podania do Zarządu T. S. L. Jeden z nich, przedstawiający się fałszywie jako Stefan Gawroński, występujący rzekomo w imieniu „Klubu mandolinistów“, był tak bezczelny, że przyszedł na posiedzenie Zarządu okręgowego T. S. L., odbywanego w przeddzień święta narodowego. Pomysłowymi tymi młodzieńcami zajmuje się obecnie sąd karny, gdzie pozostają w śledztwie już o trzecią taką sprawę szantażu i sprzeniewierzenia.

Niepoprawny. Wczoraj policyant aresztował na Rynku 16 lat liczącego Józefa Repaczka, który służącej Wiktoryi Morawskiej wyciągnął z kieszeni pugilares z pieniądzmi. Chłopak przytrzymany rzucił się na policyanta i pobił go dotkliwie i dopiero z trudem odprowadzony został do aresztów policyjnych. Mimo młodego wieku Repaczek jest groźnym rzezimieszkiem, był już karany policyjnie i sądownie 42 razy, a tego raz jednorocznem ciężkiem więzieniem, które opuścił dopiero przed tygodniem.

Z Podgórza. Magistrat tutejszy zawiadamia, że celem wcielenia do katastru konkurencyjnego Spółki wodnej budynków, będących własnością miasta Podgórza, a położonych w obrębie konkurencyjnym tejże Spółki wodnej, odbędzie się w dniu 7 bm. o godz. 9 przed południem komisyonalne oszacowanie tychże budynków. Punkt zborny komisyi przy rzeźni miejskiej podgórskiej o godzinie 9 przed południem.

Tutejszy Sokół urządza w dniu 10 czerwca doroczny festyn sokoli w parku miejskim na Krzemionkach. Wydział dokłada starań, by festyn udał się jak najlepiej.

Onegdaj wracała do domu, zawrócona przez władze z drogi do Ameryki Marya S., ponieważ zaś przy przesiadaniu w Płaszowie musiała czekać kilka godzin na pociąg, wyszła około godz. 4 po południu na przechadzkę ze znajomym swoim parobkiem za most kolejowy w Płaszowie. Na drodze napadło ich jednak siedmiu, znanych dobrze policyi, jak się okazało, drabów, którzy parobka odpędzili, grożąc mu pobiciem, dziewczynę zaś, dopuściwszy się na niej gwałtu, pobili, zostawiwszy ciężko pokaleczoną na ziemi. Wdrożone przez podgórską ekspozyturę policyi śledztwo wykazało, że sprawcami tego ohydnego gwałtu są Jakób Hosaja, herszt i aranżer napadu, Stanisław Stadnik, Gustaw Mróz, Jędrzej Paździor, Józef Golony, Paweł Gawron i Michał Cwik. Wszystkich łotrów wyśledzono i aresztowano tego samego dnia. Po ukończeniu śledztwa odstawieni zostaną do sądu karnego.

Strejk w Witkowicach.

Z Morawskiej Ostrawy donosi nasz korespondent pod datą 4 bm.:

Strejk w hutach witkowickich zorganizowany jest całkowicie i jest zupełny — generalny. Na blisko 15-tysiączną armię robotniczą „stawkuje“ 13.500 ludzi. Nie przyłączyli się do strejku płaceni miesięcznie dozorcy, stróże i kilkuset majstrów. Stoją wszystkie huty, a więc: stalownia, huta Martinowska, fabryka cegieł szamotowych, fabryka maszyn, odlewarnia, modelarnia, centrale elektryczne, walcownie I i II, wysokie piece i kolej wewnętrzna wraz z warsztatami. Robotnicy utrzymują jeszcze ogień, gdzie tego koniecznie potrzeba i do jutra pracować będą w gazowni hut witkowickich, ale jeżeli nie dojdzie jutro do zgody, a robotnicy żądają na razie tylko przyjęcia do pracy tych, których jej pozbawiono, to to opuszczą i te ostatnie przybytki pracy i opustoszeją zupełnie olbrzymie fabryki, pokrywające przestrzeń kilkunastu kwadratowych kilometrów, zanurzając się nocami w cień głęboki, pozbawiony wszelkiego światła i możności oświetlenia, bo fabryki te nie mają żadnych połączeń z publicznemi źródłami światła.

Oburzenie przeciw zarządowi fabryk, który tak lekkomyślnie strejk wywołał, rośnie z każdą godziną. Stanowisko robotników wywołuje wśród inteligencyi tutejszej objawy szczerej sympatyi.

Poprzednie doniesienie moje uzupełniam, że w uroczystości 1 maja wzięło udział nie 7000, ale 25 000 robotników, z 7000 samych witkowickich robotników witano entuzyastycznie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Na przechodzący przez ulicę Dziką patrol rzucono petardę. Administratora domu, A. Włodawera, aresztowano.

— Dziś zaczął się strejk robotników we wszystkich przedsiębiorstwach zarządu miejskiego. Porzucili więc pracę: około 500 robotników plantacyj miejskich, po kilkuset robotników tartaku miejskiego, fabryki betonowej i innych, oraz służba taboru miejskiego. Strejkujący żądają 8-godzinnego dnia pracy i podwyższenia zarobków.

— Dzisiejszej nocy okradziono sklep jubilera Kitmowicza na Krakowskiem Przedmieściu. Złodzieje podkopali się z piwnicy i zabrali biżuterye na sumę 8000 rubli.

Zawalenie się remizy tramwaju w Wiedniu. Dnia 30 grudnia ubiegłego roku runęła część wiązań dachowych nowowybudowanej remizy tramwajowej w dzielnicy wiedeńskiej Favoriten. Szczęśliwy przypadek zrządził, że robotnicy, pracujący naówczas w remizie, zdołali ujść szczęśliwie, i kilku z nich tylko doznało lekkiego zranienia. Skończyło się tylko na znacznej szkodzie materyalnej. Roboty około rekonstrukcyi dachu rozpoczęły się dopiero we czwartek, a już nazajutrz zrana, t. j. wczoraj, zawaliła się środkowa, nienaruszona dawniej część sufitu z żelaza i betonu na przestrzeni 150 metrów kwadratowych. Tym razem nie obeszło się bez ofiar w ludziach, a mianowicie 6 robotników odniosło ciężkie rany, 6 zaś lekkie. Jak donosi „Zeit“, na podstawie fachowych informacyj, katastrofa ta była wynikiem nieopatrzności. Mianowicie przy rozbieraniu rusztowań wyciągnięto nity, nie postarawszy się poprzednio o odpowiednie podpory. Przez wyjęcie nitów cała konstrukcya doznała wstrząśnienia, skutkiem czego wolna część sufitu runęła. Inżynier firmy, prowadzący budowę, obwinia jednego z monterów o wyjęcie nitów bez użycia podpór. To podwójne runięcie konstrukcyi dachowej w remizie tramwajowej wywołało w Wiedniu słuszne oburzenie przeciwko tak nieopatrznemu prowadzeniu budowy.

Zjedzony przez dzika. Z Leszna piszą do „Kuryera Porannego“: Włościanin tutejszy, ojciec kilkorga dzieci, poszedł do lasu. Strudzony całodzienną ciężką pracą, usiadł pod drzewem, by omdlałym mięśniom dać wypoczynek. Popadł w zadumę głęboką i nie dostrzegł zbliżania się groźnego, rzadko w okolicy pojawiającego się dzika. Gdy chłop go spostrzegł, dzik był już tak blisko, że o ratowaniu się ucieczką nie mogło być mowy. Nie pomogła szalona, rozpaczliwa obrona. Człowiek padł ofiarą rozjuszonego dzika. Po paru dniach znaleziono w leszanowskim lesie szczątki ludzkie, świadczące o tragicznej śmierci, jaką poniósł mieszkaniec tak głośnej w ostatnich czasach wsi mazowieckiej.

Zaburzenia w Serajewie. Jak już wczoraj doniosły depesze, stolica Bośni była onegdaj widownią krwawych zaburzeń. Dzisiejsze doniesienia Biura korespondencyjnego tak przedstawiają ich przebieg: Wśród robotników Serajewa już od dłuższego czasu panował ruch, mający na celu uzyskanie polepszenia płacy. Onegdaj zastrejkowały robotnice fabryk tytoniu. Trzy z nich i służącego fabryki aresztowano za przeszkadzanie innym w pracy. Tymczasem do strejku przyłączyli się robotnicy z cegielni podmiejskich. W południe dnia tego zebrało się 800 robotnic przed magistratem, żądając uwolnienia uwięzionych. Policya, usiłując tłum ten rozpędzić, odrazu zrobiła użytek z broni. W starciu jakie się wywiązało, wiele osób odniosło rany. Gdy strejkujący zaczęli rzucać kamieniami, żandarmi dali ognia. Kule raniły 6 osób, z których 2 już umarły. Tłum rozbiegł się w popłochu. Wczoraj przyłączyli się do strejku drukarze, krawcy i szewcy. W ciągu dnia udała się do cywilnego adlatusa bar. Benko deputacya strejkujących, która przedłożyła mu życzenia robotników w sprawie wolności zgromadzeń, organizacyj robotniczych i wypuszczenia aresztowanych. Benko spełnił wszystkie życzenia co do organizacyj i przyrzekł ścisłe śledztwo w sprawie onegdajszych zajść, jednak oświadczył, że natychmiastowe wypuszczenie aresztowanych nie jest możliwem. Zebrani przed gmachem przyjęli tę odpowiedź owacyjnemi okrzykami, poczem się rozeszli. Po południu poza obrębem miasta odbyło się zgromadzenie około 6000 robotników. Wybrano komitet, który dziś wręczy rządowi rezolucyę strejkujących. W razie przyjęcia ich żądań robotnicy w poniedziałek podejmą na nowo pracę.

Ze stowarzyszeń.

Z „Macierzy szkolnej“. Z Cieszyna piszą nam: Na ostatniem posiedzeniu zarządu „Macierzy szkolnej“ przewodniczący p. Filasiewicz przedstawił obecny stan finansowy „Macierzy“. Mowca podniósł, że jest nadzieja, iż sumę dochodów, oznaczoną w preliminarzu na rok 1905/6 uda się przekroczyć, ale to tylko dzięki darom większym, jak subwencya Banku zaliczkowego lwowskiego, Rad miejskich Lwowa i Krakowa itd. Niestety wkładki członków i te składki drobne, o które działalność „Macierzy“ powinna się głównie opierać, w ostatnich czasach płyną słabo, tak, że może zabraknąć gotówki na rozdział stypendyów dla młodzieży gimnazyum polskiego, uchwalonych na posiedzeniu z dnia 31 marca br.

Wśród szeregu sprawozdań o stanie zakładów i szkół „Macierzy“ szczególne zainteresowanie wzbudził referat o kursach analfabetów. „Macierz szkolna“ kursami dla dorosłych analfabetów zajęła się dopiero w bieżącym roku (1905/6). Zorganizowano dotychczas dwa takie kursy, tj. w Dąbrowie i w Polskiej Ostrawie. Kurs w Dąbrowie liczy 28 uczniów, kurs w Polskiej Ostrawie 26. Na obu kursach uczniowie, robotnicy węglowi z zagłębia ostrawsko-karwińskiego, uczą się bardzo chętnie i pilnie, a przykładem swoim pociągają innych, takich, którzy wprawdzie na kurs nie przychodzą, ale za to uczą się czytać i pisać wieczorami w domu od dzieci swoich, uczęszczających do szkoły. Jako szczegół charakterystyczny z referatu o kursach dla analfabetów dorosłych, podnieść należy to, że uczniami ich są niemal wyłącznie robotnicy polscy, przybywający na Śląsk z Galicyi, na Śląsku bowiem niemal niema już analfabetów dorosłych.

Jak na każdem niemal posiedzeniu, tak i na ostatniem zarząd uchwalił zwrócić się do delegatów i posiadaczy list składkowych z prośbą o jak najgorętsze jednanie „Macierzy“ członków i jak najgorliwsze gromadzenie składek, aby „Macierz“ mogła nietylko utrzymywać zakłady i instytucye, już powołane do życia, ale także mogła rozszerzać działalność swoją i nowe instytucye tworzyć. Wnioski dotyczące założenia szkół nowych przekazano poszczególnym członkom zarządu do referatu.

Konkurs. „Macierz szkolna dla księstwa Cieszyńskiego“ rozpisuje konkurs na posadę sekretarza płatnego Towarzystwa. — Do posady tej przywiązaną jest płaca 2.000 koron rocznie. Do obowiązków sekretarza należy cała administracya Towarzystwa, a więc załatwianie korespondencyj i prowadzenie ksiąg rachunkowych. Ponieważ zaś „Macierz“ ma do spełnienia ważne zadanie oświatowe, przeto niezbędnem jest, aby sekretarz płatny z tego rodzaju pracą był obznajomiony i jej ważnością przejęty. Termin zgłoszeń o to stanowisko do dnia 20 b. m., przyczem nadmienia się, że posada będzie nadaną na razie prowizorycznie na rok jeden od dnia mianowania.

Adres: Zarząd „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“. Cieszyn, Dom Narodowy, I p.

Z krakowskiego Tow. ogrodniczego. Na onegdajszem posiedzeniu po odczytaniu i przyjęciu ostatniego protokółu podał do wiadomości sekretarz p. Brzeziński sprawozdanie z kursu praktycznego ogrodnictwa nauczycieli ludowych, który ukończył się z dniem 11 kwietnia, a dopełnienie nastąpi w dniach od 10 do 15 lipca. Nastąpił odczyt p. Müldnera p. t. Narcyzy i ich kultura w Anglii i Ameryce. Anglia jest główną siedzibą kultury narcyzów. Dzięki łagodnemu klimatowi na wyspach kanału La Manche uprawia się tam hodowla narcyzów na bardzo wielką skalę. W czasie zbioru narcyzów na wyspie Jersey wygląda teren, przeznaczony pod uprawę kwiatów, jak jeden olbrzymi biały kobierzec pola. Wyspy Scilly wysłały pewnego razu 6000 cetnarów ciętych kwiatów z jednego tylko zbioru. W amerykańskich Stanach Zjednoczonych należą do najulubieńszych rodzajów narcyzów bardzo wonny narcyz biały (Narcissus poëticus L.), gwiaździsty niezrównany (N. incomparabilis Stella) i pełny żółty Van Sion (N. pseudo N. Van Sion). Amerykanie hodują je w olbrzymich masach na krocie tysięcy: w czasie kwitnienia w marcu i kwietniu wydają owe kwiaty pyszną odurzającą woń. W dyskusyi nad odczytem p. Müldnera nadmienił p. Pol z własnego doświadczenia o przezimowaniu u nas tacet, co też poświadczyli pp. Ziobrowski i Kius.

Jako temat drugiego odczytu, wybrał p. Müldner kulturę róż i wyrób olejku różanego w Bułgaryi. W dolinie Tundży w okolicy Kasanliku rozciągają się na kilkanaście kilometrów pola, poświęcone tylko kulturze czerwonej i białej róży, których zbiór odbywa się od 15 marca do 15 czerwca. Wtedy odurzający zapach napełnia powietrze na tych polach. Po zebraniu kwiatów następuje destylacya, naprzód wyrabia się wodę różaną, a potem dopiero olejek różany. Powierzchnia ziemi pod uprawę zasadzonych krzakami róż w r. 1903 wynosiła 5960 hektarów, 1 hektar kosztuje 1600—2000 marek, a nawet 3000 marek, zbiór 1 hektara wynosi w jednym roku około 1 kg. olejku różanego, co przedstawia wartość od 640—800 marek. Wywóz olejku różanego z Bułgaryi wynosił w 1900 r. 5356 kg. Najwięcej sprowadza Francya i Anglia, następnie Turcya, amerykańskie Stany Zjednoczone i Niemcy. W dyskusyi nad tym odczytem zabierali głos pp. ks. Drohojowski, Kius, prof. Janczewski i Jakimionek, poczem z porządku rzeczy nastąpił zajmujący i pouczający wykład dra Krzemieniewskiego o czynności bakteryj azotowych w ziemi. — P. Pol przedstawił kwitnący okaz nasturcyi (tropaeolum tricolorum) mało u nas hodowanej, a której kultura nie trudna, następnie sauromatum, rosnący dziwnie bez ziemi i wody, i dziko rosnący kaczyniec z odmianą pełno-kwiatową.

Z Sokoła. Walne zgromadzenie odbędzie się 13 bm. o godz. 4 po południu w gmachu Sokoła z następującym porządkiem obrad: 1) Zgłoszone wnioski członków; 2) upoważnienie wydziału do wyboru delegatów do „Związku“ i do „Okręgu“; 3) uzupełniające wybory do wydziału. Prawo udziału w walnem zgromadzeniu mają tylko ci członkowie Sokoła, którzy przynajmniej od 3 miesięcy są przyjęci, tudzież ci, którzy nie zalegają z wkładkami.

Z oddziału kolarskiego „Sokoła.“ Pierwsza wycieczka odbędzie się we wtorek 8 b. m. do Skały Kmity. Rodziny członków, które wyjadą popołudniu koleją, będą mogły powrócić do Krakowa pedwodami. Wyjazd o godz. 2 z przed gmachu „Sokoła.“ Członkowie oddziału powinni się zjechać w pełnem umundurowaniu i z wszystkiemi odznakami.

Szkoła jazdy w „Sokole“ jest już od kilku tygodni otwarta. Zarząd zakupił jedne koło damskie i dwa męskie, a doskonałe przytem boisko powinno zachęcić do nauki jazdy kołowej, zwłaszcza wobec umiarkowanej ceny trzech koron za 6 lekcyj dla członków Towarzystwa, a 6 koron dla nieczłonków. Dla zachęcenia pań do wycieczek turystycznych, uchwalił zarząd dwie nagrody: jedną za 600 kilometrów, odbytych w niedziele i święta, a drugą za 1200 kilometrów, odbytych we wszystkie dni sezonu, regulaminem określonego.

Z Towarzystwa samopomocy lekarzy. Przypominamy, że walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 4 popołudniu w domu Towarzystwa lekarskiego (Radziwiłłowska 4).

Z Towarzystwa technicznego. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 wieczór. Dr Leonard Bier wygłosi odczyt o „fałszowaniu zapraw korzennych w Galicyi.“

Z Eleuteryi. Z powodu niepewnej pogody odracza zarząd zapowiedzianą na 6 bm. wycieczkę. Natomiast odbędzie się w niedzielę w lokalu Towarzystwa (Rynek 17) nadzwyczajne walne zgromadzenie dla wyboru delegatów na zjazd w Tarnowie. Początek o godz. 8 wieczór.

„Kółko nauk estetycznych“. W gmachu akademii sztuk pięknych p. Skoczylas wygłosi 7 bm. o godz. 6 wieczór referat o sztuce stosowanej. Goście mile widziani.

Krakowskie Tow. ratunkowe udzieliło w kwietniu pomocy 304 razy (w nocy 62). Nagłych zasłabnięć było 46, przypadków chirurgicznych 178, samobójstw 4 (3 otrucia, 1 postrzał), przypadków obłąkania 9. Dotkniętych było mężczyzn 185, kobiet 92, dzieci 27.

„Polskie Kółko kontuszowe.“ Na zgromadzeniu, które odbyło się przed kilku dniami, wybrano naczelnikiem p. Zygm. Miaskowskiego, uczestnika powstania z r. 1863, a zastępcą nacz. p. Ludwika Gołąba.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ zawiera $2^1/_2$ arkusza druku, tj. 10 stron objętości. Na stronie 5 zamieszczamy felieton p. t. „Bukiet“.

Z życia towarzyskiego. W dniu 2 bm. w domu pp. Władysławowstwa Miłkowskich odbyły się zaręczyny córki ich Janiny z p. Antonim Topińskim, właścicielem Feliksowa w Księstwie Poznańskiem.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało znanego tutejszego przemysłowca, p. Mauryceg Langroka, właściciela fabryk albuminu, radcą komercyalnym. P. Langrok jest jedynym z przemysłowców galicyjskich, który otrzymał tę nominacyę.

„Esperanto“. Mających zamiar przystąpić do utworzenia Towarzystwa „Esperanto“ w Krakowie, zapraszamy uprzejmie celem wspólnego porozumienia się na jutro, niedzielę 6 b. m., o godzinie 12 w południe do lokalu „Secesyi“: Zygmunt Klemensiewicz, dr Antoni Schudmak, Franciszek Zemanek.

Składki. Na pomnik T. Kościuszki w Krakowie złożyła L. Nyczówna 1 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył S. Miszke 2 K 20 h, zebrane na święconem „Sokoła“ w Kętach.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Pisza złożył J. Leśniak 10 K na zakład F. Żurowskiej.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę „Książę Niezłomny“.

W poniedziałek „Nowa Dejanira“.

Z kalendarza. W niedzielę 6 maja: Opieki św. Józefa i Jana; w poniedziałek 7 maja: Domiceli i Benedykta pap. w.; we wtorek 8 maja: Stanisława bisk. krak.

Wschód słońca 6 maja o godzinie 4 min. 10, zachód o godz. 7 m. 2; długość dnia godzin 14 m. 52.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 maja termometr doszedł od 6·5 do 10·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 5 maja o godzinie 7 rano stan barometru 746·8 mm., termometru 5·0 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 5-go maja: pochmurno, po południu częściowe wypogodzenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Komitet wystawy Grottgerowskiej** przesyła nam pismo następujące:

Z powodu felietonu p. W. Dąbrowskiego o wystawie Grottgerowskiej we Lwowie, umieszczonego w numerze 97 Szanownego Pisma, uprasza podpisany komitet wystawy o łaskawe wydrukowanie następujących uwag:

Wbrew twierdzeniu p. Dąbrowskiego jest wystawa obecna najkompletniejszą ze wszystkich dotychczasowych wystaw Grottgerowskich. O wystawie urządzonej w Krakowie dokładnych cyfr wprawdzie nie mamy, gdyż katalogu jej w żadnej tutejszej bibliotece znaleźć nie mogliśmy, wiemy jednak z ust wiarygodnych świadków, że była ona znacznie uboższa od wystawy dzisiejszej. Daty z wystaw Grottgerowskich, urządzonych we Lwowie, znane są dokładnie. Pierwsza wystawa w r. 1885 w gmachu sejmowym zawierała 125 prac oryginalnych artysty. Druga, urządzona w r. 1894 przez prof. Antoniewicza i komitet wystawy krajowej, obejmowała 168 oryginalnych prac i 12 reprodukcyj. Obecna wystawa obejmowała w chwili otwarcia 208 oryginałów i 72 reprodukcyj, liczy zaś dziś po nadejściu zbiorów hr. Pappenheima i innych, 250 oryginałów, 90 reprodukcyj i kompletny zbiór około 300 drzeworytów, zamieszczanych przez Artura Grottgera w czasopismach polskich i zagranicznych. Że na wystawie nie ma „Polonii“ — która od czasu jak ją nabył hr. Palffy, nigdzie nie była wystawioną — oraz „Lituanii“, nie jest winą „przedsiębiorstwa wystawy“, rzekomo niedającego należytej gwarancyi, gdyż gwarancyę i opiekę co do wszystkich oryginałów przyjęła na siebie miejska instytucya, Muzeum Przemysłowe we Lwowie.

Że „Kunsthändler“ polski dał inicyatywę do wystawy i zaryzykował bardzo poważną sumę na jej urządzenie, to chyba ani jemu, ani wystawie ujmy nie przynosi.

Opracowanie katalogu nastręczało ogromnie wiele trudności. Podczas gdy jedni właściciele obrazów żądali bezwarunkowo jak najrychlejszego otwarcia wystawy, grożąc odebraniem oryginałów, drudzy nadsyłali niemal w ostatniej chwili, a nawet po otwarciu, tak, że autor katalogu liczyć się musiał z wciąż napływającemi obrazami. Pomimo to jednak każdy czytelnik, nawet przy pobieżnem przejrzeniu katalogu, łatwo zauważy dokładnie chronologiczny system, jakiego się autor trzymał. Sposób katalogowania oparty jest na zasadach ściśle naukowych i wzorowany na katalogu wystawy retrospektywnej z r. 1894.

Komitet wystawy mimo nadzwyczajnych trudności, z jakiemi na każdym niemal kroku musiał walczyć, spełnił swe zadanie z całym pietyzmem dla wielkiego artysty.

Wł. Rebczyński, Stanisław Dębicki, Władysław Stroner, Alfred Altenberg.

— **„Nasz Kraj,“** tygodnik ilustrowany, wychodzący we Lwowie, poświęcił najnowszy swój zeszyt (nr 18) Towarzystwu „Szkoły ludowej.“ Na pierwszej stronicy znajduje się portret Adama Asnyka, pierwszego prezesa Towarzystwa „Szkoły ludowej,“ obok którego zgrupowali się tacy ludzie, jak ś. p. Mieczysław Pawlikowski, ś. p. Tadeusz Romanowicz, Jan Rotter, Jan Skirliński, Ernest Bandrowski, pierwszy prezes rady nadzorczej. W artykule p. t. „Przez oświatę do wolności“ podany jest krótki zarys dziejów Towarzystwa „Szkoły ludowej,“ któremu też poświęcone są dalsze artykuły i ilustracye, przedstawiające cały szereg szkół i czytelń, założonych przez Towarzystwo to, które na polu oświaty narodowej tyle już położyło zasług. Nie pominęła równie redakcya zasług, położonych przez kobiety około rozwoju Towarzystwa „Szkoły ludowej“ i sprawie tej poświęciła osobny artykuł, po-

dobnie jak wycieczkom ludowym do Krakowa, które stanowią jeden z działów pracy T. S. L.

Artykuł p. t.: „Młodzież w pracy Towarzystwa Szkoły ludowej" podaje zarys dziejów akademickich Kół, które się utworzyły w obu stolicach kraju i na prowincyi. Nie zapomniano także o dwóch weteranach, którzy w Krakowie i we Lwowie zbierają „grosz na szkołę ludową", jak wiadomo, z bardzo dobrym skutkiem. Portrety obu tych popularnych postaci mieszczą się w tym zeszycie „Naszego Kraju", w dalszym zaś ciągu artykuł p. t. „Chłopi na scenie" omawia udział włościan w pracach Towarzystwa. Reszta zeszytu przynosi ciąg dalszy powieści Ludwika Stasiaka p. t. „Krwawe ręce", ilustrowany artykuł p. t.: „Kościół na Kahlenbergu w rękach polskich" i t. d. — „Nasz kraj" rozwija się pomyślnie i odpowiada w zupełności swojemu tytułowi.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Biuro Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie** zostało już otwarte i znajduje się przy ulicy Kościuszki L. 7 (tymczasowo na II piętrze poczem zostanie przeniesionem do lokalu parterowego). Interesenci mogą się już zgłaszać celem zawierania umów ze Związkiem w godzinach urzędowych od 9 do 12 przed południem i od 3 — 5 po południu. Dyrektorem handlowym Związku został przez Radę nadzorczą zamianowany p. Zygmunt Wohlmann.

⨯ **Rada nadzorcza** Tow. kolei północnej w Wiedniu z czystego zysku 19,833.000 koron, uchwaliła wypłacić ogólną dywidendę za r. 1905 w kwocie 272½ kor.

⨯ **Wystawa w Kolonii.** W czasie od 15 do 30 września 1906 odbędzie się w Kolonii „wielka powszechna wystawa przemysłu gospodniego," która obejmować będzie wystawę sztuki kulinarnej i urządzenie międzynarodowej kuchni wzorowej. Przedsięwzięcie to projektowane jest na większą skalę i zamierzonem jest urządzenie osobnego oddziału austryackiego. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 4/5 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 40? sztuk, b) jałownika 70 sztuk, c) cieląt 228 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 84 sztuk. Razem 787 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 72 do 84 kor., krowy po 67 do 78 kor., buhaje po 78 do 84 kor., cielęta po 90 do 104 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 46 do 66 kor., nierogaciznę tuczną po 98 do 103 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 672 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 92 sztuk, nierogacizny 23 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 4 maja. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·50 do 18·10. Pszenica czerwona i żółta od 17·50 do 18·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·60 do 13·80. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·20 do 14·60. Jęczmień browarny od 14·80 do 15·60. Jęczmień na paszę od 13·60 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 16·30 do 16·70. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 13·50 do 14·40. Kukurydza od 14·80 do 15·40. Groch od 18·50 do 25·—. Fasola od 28·50 do 46·—. Wyka od 17·— do 18·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 80·— do 110·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od 38·— do 40·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 4·20 do 4·80. Siano od 4·— do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·40 do 7·80. Ziemniaki od 2·— do 2·40. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 2·80 do 3·20. Masła za 1 klg. od 2·40 do 2·60. Masła za garniec od 8·50 do 9·25. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 5 maja. Pszenica na październik 16·00 do 16·02, pszenica na kwiecień 1906 16·42 do 16·44; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 13·52 do 13·54; owies na październik 13·50 do 13·52; owies na kwiecień 1906 —·— do —·—; kukurydza na sierpień 12·98 do 13·—, kukurydza na wrzesień 13·62 do 13·64; kukurydza na maj 1906 13·60 do 13·80; rzepak na sierpień 27·90 do 28·10.

Oferty mierne, chęć kupna dostateczna, usposobienie lepsze; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— **Rząd francuski występuje przeciwko strejkom.** W Paryżu prefekt policyi zarządził aresztowanie tych wszystkich, którzyby przeszkadzali innym w wolności pracy. — Onegdaj po południu aresztowano 26 cudzoziemców, wczoraj również kilku, między tymi pewnego Belgijczyka, który zelżył komendanta straży, ustawionej przed ministerstwem skarbu.

W Lens z powodu uchwały towarzystw kopalnianych, aby wydalić robotników, którzy nie wrócą do pracy, wczoraj rano zgłosiło się znacznie więcej górników do roboty. Liczba pracujących wynosi 38.000, strejkujących 15.000. W Montceau les Mines uchwalili górnicy znaczną większością powrócić do pracy pod dawnemi warunkami.

— **Zatarg angielsko-turecki** przybrał charakter groźny dla Turcyi. Rząd angielski wystosował wczoraj do Porty notę, która równa się w treści ultimatum. Nota domaga się wycofania wojsk tureckich z terytoryum egipskiego. Ambasadorowie francuski i rosyjski w Konstantynopolu poparli kroki ambasadora angielskiego, który wyznaczył Turcyi termin 10-dniowy. Z Malty telegrafują, że cała flota śródziemna otrzymała rozkaz, aby jeszcze wieczorem wyjechała na pełne morze.

Do „Daily Express" donoszą z Konstantynopola, że odbyła się tam rada ministrów w tej sprawie. Ministrowie nakłaniali sułtana do wytrwania w oporze. W ciągu ostatnich 36 godzin zaszły atoli wypadki, które zaniepokoiły sułtana. Mianowicie Niemcy miały dać Porcie do zrozumienia, że spór obchodzi tylko ją samą i że nie może liczyć na pomoc Niemiec. Wskutek tego przypuszczają, że sułtan przyjmie propozycye angielskie.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 maja.

Z politechniki. Rektorat ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze budownictwa wodnego. Płaca 1400 koron. Podania do 15 b. m.

Rewolwer z czekolady odegrał onegdaj dość poważną rolę we Lwowie. Oto około godz. 5 po południu zgromadziło się koło pomnika Kilińskiego w Stryjskim parku kilkudziesięciu uczniów gimnazyalnych, narodowych demokratów, którzy dla uczczenia rocznicy konstytucyi Trzeciego maja śpiewali tam pieśni patryotyczne. Gdy śpiewy na chwilę umilkły, wyszedł na stopnie pomnika jakiś p. Wójcicki i chciał wygłosić mowę. Gdy jednak między młodzieżą rozeszła się wiadomość, że jest to radykał, chłopcy rzucili się ku niemu i zaczęli się z nim szamotać, chcąc go ze stopni strącić. Wtedy p. Wójcicki wyciągnął z kieszeni rewolwer i zmierzył w stronę napastników, co tak poskutkowało, że młodzież się rozbiegła. Ktoś doniósł o zajściu policyi, która skonstatowała, że rewolwer ów był tylko czekoladową zabawką dla dzieci.

Zmarli.

Karolina z Melchertów Granowska, wdowa po właścicielu dóbr i uczestniku powstania z roku 1863, zmarła nagle we Lwowie na udar sercowy. Zmarła w r. 1863 brała żywy udział w ruchu narodowym, a dom jej u kresów Galicyi, w Milnie, otwarty był dla wszystkich, którzy wskutek ówczesnych wypadków zmuszeni byli szukać dla siebie przytułku. Po śmierci męża przeniosła się do Lwowa i poświęciła się wychowaniu dzieci. Pozostawiła dwóch synów: Karola, radcę sądowego, i Juliusza, znanego wydawcę i dziennikarza w Warszawie.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Panna praczka".

W niedzielę po południu „Kopciuszek"; wieczór: „Piękna Marsylianka".

Przed otwarciem Dumy.

Hr. Witte, podając się do dymisyi, złożył carowi memoryał, w którym uzasadnia powody ustąpienia. Jak słychać, Witte oświadczył między innemi, że nie może nadawać kierunku polityce wewnętrznej zgodnie z własnemi przekonaniami, ponieważ na kierunek tej polityki obok niego współrzędnie wywierają swoje wpływy inni działacze państwowi. Dalej wykazuje, że rozmaite akty polityczne, których z przekonania nie podzielał, zostały jednak przeprowadzone; odpowiedzialność zaś za nie spadłaby w Dumie na niego, jako na premiera, a nie mógłby on obwarować gabinetu od napaści i protestów Dumy.

Jako dalszy powód ustąpienia podał Witte, że przez niewykonanie programu, przy jakim obstawał, a między innemi przez niezniesienie stanu wojennego w Rosyi już po stłumieniu rozruchów zraził sobie wszystkie stronnictwa; gabinet zaś nie może istnieć bez poparcia sił społecznych.

„Strana" donosi, że na stanowisko prezydenta rady ministeryalnej już mianowano Goremykina. Wszyscy ministrowie gabinetu hr. Wittego otrzymują dymisyę. Mianowani są już: gubernator saratowski Stołypin ministrem spraw wewnętrznych; Kokowcew finansów, Szczegłowitow sprawiedliwości, von Kaufman oświaty, książę Golicyn dróg i komunikacyj, a oberprokuratorem synodu ks. Szyryński-Szachmatow.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 maja.)

Nowy gabinet.

Berlin. Z Petersburga donoszą: W kołach dworskich panuje wielka radość z powodu ustąpienia Wittego. Rekonstrukcya gabinetu napotyka jednakże na wielkie trudności. Wybitniejsi dygnitarze nie chcą bowiem przyjąć ofiarowanych im tek ministeryalnych w obawie, że rząd obecny nie zdoła utrzymać się długo wobec Dumy.

Petersburg. Gubernator Saratowa, Stołypin, został powołany do Petersburga. Sądzą, że powołanie to stoi w związku z nominacyą jego na ministra spraw wewnętrznych.

Podziękowanie cara.

Petersburg. Car wystosował do hr. Wittego następujący reskrypt:

„Stan zdrowia pańskiego, zachwianego skutkiem nadzwyczajnego przeciążenia pracą, skłonił pana do proszenia o uwolnienie ze stanowiska prezydenta rady ministrów. Powołując pana to ważne stanowisko, celem przeprowadzenia moich zamiarów, wezwania moich poddanych do pracy ustawodawczej, byłem przekonany, że wypróbowane pańskie zdolności, jako męża stanu, ułatwią powołanie do życia nowych instytucyj, wyszłych z wyborów. Dzięki pańskiej wytrwałości i dzielności instytucye te zostały stworzone i przygotowane są już do rozpoczęcia funkcyj, mimo przeszkód ze strony rewolucyonistów, wobec których objawiałeś pan właściwą sobie energię i stanowczość. Równocześnie doświadczenie pańskie współdziałało w sprawach finansowych, w interesie wzmożenia źródeł finansowych państwa i zapewniłeś pan powodzenie nowej pożyczce. Uwalniając pana na prośbę pańską z urzędu zajmowanego, czuję serdeczną potrzebę wyrażenia panu mojej szczerej wdzięczności, za liczne pańskie usługi i pozostaję dla pana niezmiennie życzliwym i szczerze wdzięcznym. Mikołaj m. p."

Petersburg. Słowa „szczerze wdzięczny" w reskrypcie do Wittego wypisał car własnoręcznie. W reskrypcie do Durnowa podniósł car, że z powodu wybitnych zdolności i doświadczenia powołany na ministra spraw wewnętrznych przywrócił Durnowo porządek w państwie, przyczynił się do uspokojenia umysłów i przeprowadził wybory do Dumy i Rady państwa. Car więc z wdzięcznością uznaje jego działalność i zgadza się na jego prośbę o zwolnienie go ze stanowiska ministra.

Goremykin następcą Wittego.

Petersburg. Urzędowy „Prawit. Wiestnik" donosi, że hr. Witte został zwolniony ze stanowiska prezydenta Rady ministrów. Witte pozostaje w Radzie państwa i zatrzymuje godność sekretarza stanu. — Car nadał mu order Aleksandra Newskiego z brylantami. — Minister spraw wewnętrznych Durnowo został zwolniony ze stanowiska i równocześnie zamianowany sekretarzem stanu, przy równoczesnem zatrzymaniu godności członka Rady państwa. — **Goremykin zamianowany został prezydentem Rady ministrów.**

Witte ambasadorem.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że Witte wkrótce już mianowany zostanie ambasadorem rosyjskim w Paryżu.

Kongres ka-detów.

Petersburg. Przy otwarciu kongresu ka-detów wygłosił Miliukow dłuższą mowę, w której wyłuszczył najważniejsze zadania Dumy. Polegać one mają na wypracowaniu ustaw, dotyczących wolności osobistej, spraw agrarnych, amnestyi, zniesienia kary śmierci, nowej ustawy wyborczej i t. d.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. Tel. Ag. pet. donosi: Z okazyi otwarcia Dumy i Rady państwa odbędzie się w pałacu zimowym uroczysta ceremonia, na którą bilety wstępu otrzymają posłowie do Dumy i wybrani członkowie Rady państwa.

Wykrycie zamachu.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi o nieudanym zamachu na pułkownika pułku siemionowskiego, Rimana, osławionego kata rewolucyonistów w Moskwie. Do mieszkania pułkownika, podczas jego nieobecności, przybył lekarz wojskowy i pozostawiwszy kartkę, obiecał przyjść wieczorem. Wydział ochrony zarządził obserwacyę mieszkania Rimana. — Wieczorem przybył oficer w uniformie pułku siemionowskiego, którego agent policyi śledczej aresztował. Podczas rewizyi u aresztowanego wykryto rewolwer Browninga i sztylet.

„Ułaskawienie".

Kijów. Zasądzeni na śmierć saperzy zostali przez gubernatora „ułaskawieni" na roboty przymusowe.

„W specyalnej misyi".

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Petersburga, że ks. Oboleński udaje się w specyalnej misyi do Berlina, aby Wilhelmowi wręczyć odręczne pismo cara.

O zrabowanie banku.

Bern. Aresztowany w Zurychu Rosyanin Beleutow, który w banku handlowym w Moskwie zrabował 37.000 rubli, zaprotestował przeciwko postanowieniu władz szwajcarskich o wydanie go Rosyi. Rada związkowa nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzyi w tej sprawie.

Gabinet ks. Hohenlohego.

(Telegr. „N. Reformy" z 5 maja.)

Wiedeń. Następne posiedzenie Rady państwa odbyć się ma 15 b. m.

Rokowania.

Wiedeń. Dziś rozpoczęły się konferencye przywódców poszczególnych stronnictw z prezydentem gabinetu ks. Hohenlohe. Pierwszym, który przybył w tym celu do prezydyum gabinetu, był poseł dr Derschatta. Konferencya z nim trwała 2 godziny. Po południu zaproszony jest do ks. Hohenlohego dr Gross, po nim ma przybyć bar. Schwegel. W poniedziałek prezydent gabinetu będzie konferował z prezydyum klubu czeskiego. W konferencyi tej wezmą udział także posłowie dr Herold i Zaczek.

Wiedeń. Jak donosi „N. Fr. Presse", książę Hohenlohe oświadczył Derschacie, że rząd obstaje przy projekcie reformy wyborczej Gautscha i jej zasadach. Co do parlamentaryzacyi gabinetu, Hohenlohe chce się najpierw poinformować przez konferencye z przywódcami stronnictw, zasadniczo jednak tej myśli się nie sprzeciwia. Derschatta wyniósł z rozmowy z ks. Hohenlohem korzystne wrażenie.

Potocki a Hohenlohe.

Wiedeń. Przybył tutaj namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki.

Wiedeń. Dziś przed południem ks. Hohenlohe konferował z namiestnikiem hr. Potockim. W przyszłym tygodniu powołani być mają do Wiednia także naczelnicy innych krajów.

Wiedeń. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że pomiędzy namiestnikiem Galicyi hr. Potockim a ks. Hohenlohem panuje pewne naprężenie jeszcze z czasu, gdy obecny prezydent gabinetu był prezydentem krajowym na Bukowinie. — Przyczyną naprężenia miała być różnica zapatrywań na ruch syonistyczny, który ks. Hohenlohe popierał.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 maja

Lwów. Rada szkolna przyznała gminie Krowodrza 12.000 K bezprocentowej pożyczki na budowę szkoły.

Wiedeń. Dziś w południe odwiedził cesarz w w hotelu „Bristol" księcia czarnogórskiego Nikitę.

Piąte gimnazyum w Krakowie.

Lwów. „Gazeta Lwowska" donosi: Cesarz postanowieniem z 27 marca b. r. zezwolił, aby z początkiem roku szkolnego 1906/7 otwarto V gimnazyum państwowe w Krakowie. Ma być ono złożone z czterech klas równorzędnych, początkowo jako gimnazyum niższe.

Strejki.

Morawska Ostrawa. Ponieważ w Witkowicach dziś zaledwie 10 procent robotników przybyło do pracy, dyrekcye **zarządziły zamknięcie wszystkich hut i warsztatów, co wywołało wielkie wrażenie wśród robotników.**

Wiedeń. Z fabryki lamp Ditmara w Wiedniu wydalono dziś wszystkich (około 700) robotników i wstrzymano zupełnie ruch fabryczny. — Przyczyną tego kroku był strejk, od dłuższego już czasu w tej fabryce panujący.

Insbruk. Wobec strejku malarzy i stolarzy, przedsiębiorcy uchwalili zawiesić wszelkie roboty na czas nieograniczony. W ten sposób straci robotę i zarobek 6000 ludzi. — Organizacye robotnicze grożą w odpowiedzi na to strejkiem generalnym.

Serajewo. Sytuacya jest znów groźna. Strejkujący wtargnęli wczoraj do elektrowni, gdzie przecięli druty, tak, że miasto jest bez tramwaju i światła. — Dziś znów przyszło do starcia z żandarmami.

Ze stronnictw czeskich.

Praga. Znany profesor Masaryk zgłosił swoją kandydaturę w Iczynie przeciwko oficyalnemu kandydatowi młodoczeskiemu.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Prezydent gabinetu dr Weckerle odwiedził dziś posła Barabasza i podziękowawszy mu raz jeszcze za starania około zawarcia kompromisu, ofiarował mu godność pierwszego wiceprezydenta Sejmu. Prezydentem ma być nadal Justh.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze omawiają dziś kwestyę udziału stronnictwa niezawisłości w delegacyach. — Wiadomo, że stronnictwo to dotychczas nie uznawało potrzeby i prawomocności delegacyj. Dziś, gdy stanowi większość w Sejmie i stronnictwo rządzące, partya ta zmuszona będzie zmienić swoje stanowisko.

Budapeszt. Minister handlu Franciszek Kossuth jest od kilku dni chory. Słychać, że z powodu niepomyślnego stanu zdrowia zmuszony on będzie przez czas dłuższy wstrzymać się od czynności urzędowych.

„Wzór wierności i lojalności".

Wrocław. Przed sądem tutejszym stanie wkrótce 80 robotników tutejszych, oskarżonych z powodu zbiegowisk i rozruchów w dniu 1 maja. Między oskarżonymi znajduje się kilku z tych robotników, których czasu swego przedstawiono tu w osobnej deputacyi Wilhelmowi II, a których wskazywał innym, jako wzór wierności i lojalności dla tronu.

Przeciwko republice.

Paryż. Sędzia śledczy stwierdził, że hr. Beauregarde za 10.000 franków nabył rozmaite informacye, tyczące się organizacyi strejków, a to od ogólnego związku robotniczego. Oprócz tego sędzia śledczy ma pewne poszlaki, że inicyator strejku kelnerów w Tulonie otrzymał 5000 franków i że pewne organizacye robotnicze otrzymywały poparcie od kongregacyj kościelnych.

Paryż. Śledztwo w sprawie aresztowanej Zofii Sperańskiej, wykazało, że jest ona córką rosyjskiego radcy stanu, osobiście zaprzyjaźnionego z carem. Ambasador rosyjski zawiadomił jej ojca o aresztowaniu córki.

Paryż. Śledztwo w sprawie wybuchu bomby, niesionej przez Strygę, wykazało istnienie szeroko rozgałęzionej organizacyi anarchistycznej. Sędzia śledczy przedsięwziął rewizyę w kilku lokalach, do których Stryga uczęszczał.

Paryż. Ubiegłej nocy aresztowano 28-letniego studenta Bernsteina, Rosyanina z Kowna, i 18-letnią Bertę Feld z Wilna.

Lens. Sytuacya pogorszyła się, liczba strejkujących wzrasta.

Roosevelt przeciwko trustom.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt wystosował do kongresu orędzie w sprawie nadużyć, wykrytych w „Standard Oil Campagny", polegających na tem, że towarzystwo otrzymywało od towarzystw kolejowych tajne refakcye, co zarówno wyrządzało szkodę towarzystwom kolejowym, jak i interesentom. Prezydent żąda, aby w drodze ustawodawczej uniemożliwiono na przyszłość takie nadużycia.

Nowy wybuch wulkanu.

Rzym. Wulkan na wyspie Stromboli jest od kilku dni znów czynny. Z jego krateru wydobywają się wśród podziemnych gwałtownych grzmotów wielkie chmury dymu, nadto wyrzuca on kamienie i lawę.

Proces o środek leczniczy.

Wiedeń. Dziś rozpoczął się tu proces prof. Adamkiewicza przeciwko firmie Merk w Darmsztacie. Prof. Adamkiewicz zarzuca tej firmie, że wbrew zawartym układom, nie chce wyrabiać jego środka przeciwko rakowi, „cancroin", i żąda od niej 250.000 K odszkodowania. Zastępca firmy oświadczył, powołując się na opinię wybitnych profesorów, że środek ten nie ma żadnej wartości.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 693·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 821·—. Akcye Anglobanku 317·—. Akcye Unionbanku 557·75. Akcye Länderbanku 488·50. Akcye Bankvereinu 564·—. Akcye Bodencredit 1065·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 571·—. Akcye kolei państwowych 683·—. Akcye kolei południowej 131·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei północnej 5740 (—). Akcye kolei czerniowieckiej 572·—. Akcye Alpiny 572·—. Akcye Rima Murany 581·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2745·—. Akcye Fabryki broni 600·—. Akcye Tureckie tytoniowe 393·25. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 690·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·80. Renta majowa 99·95. Renta koronowa austryacka 99·90. Renta koronowa węgierska 95·90. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·75. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 153·—. Marki 117·25. Ruble 253·25.

Cukier spokojny 18·75—18·85 (19·85—19·95). Nafta spirytus niezmienione.

Usposobienie: Łącznie na zagranicę silne przy spokojnym przebiegu.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 maja (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	50	258	50
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	30	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	16
II. Listy zastawne				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	80	101	80
4% „ „ „	98	50	99	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	15	101	95
4% „ „ „	98	75	99	50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. zeok.	99	30	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-stn.	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-stn.	98	30	99	30
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	15	100	15
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	75	99	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	40	98	40
4½% „ miasta Lwowa	100	80	101	80
5% Obligacye komunalne Banku kr.	—	—	—	—
4½% „ „	101	—	102	—
4% „ kolejowe	98	60	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	90	—	95	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	571	—	574	—
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	583	—	587	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	99	50	100	—
„ „ srebrna	99	40	99	90
4% renta koronowa austryacka	99	50	100	—
4% „ „ węgierska	95	50	96	—
4% renta austryacka w złocie	117	70	118	—
4% „ węgierska w złocie	114	25	114	75

BUKIET.

Wołano nań Bukiet.

Dlaczego Bukiet, a nie inaczej — trudno było odgadnąć. — Pies był chudy, brudno żółty, smutny, z wyrazem trwożliwej pokory na śpiczastym pysku, o krótkich, wiecznie jakby pogryzanych i jątrzących się uszach i z ogonem w kształcie znaku zapytania.

W lecie Bukiet najlepiej lubił przebywać w polu; pomagał pastuchowi pilnować krów, szczekał na przejeżdżające drogą wozy i na przechodniów, za co często otrzymał nogą, kijem albo kamieniem. Największa przyjemność była dla Bukieta, kiedy w wysokiej koniczynie albo kartoflach wytropił zająca. Ścigał go zapamiętale przez pola, łąki, rowy, płoty, sadząc olbrzymiemi skokami, a później wracał próżno, ledwie dysząc, z wysuniętym językiem, z którego pot lał się strugą.

Zimą, gdy krowy pozostawały w ciepłych oborach, Bukiet siedział w swej budzie. Jaka to była buda! Stara beczka, z wybitem dnem, z garstką startej na proch słomy. Bukiet całymi dniami spał w beczce, zwinięty w kłębek. Budził się tylko do jedzenia, jakie mu co rano przynoszono w wyszczerbionej misce. Rzucał się na nie chciwie i pożerał do ostatniej kropli, chociaż było wstrętne, cuchnące. Ile razy ktoś obcy wchodził w obejście, Bukiet jednym skokiem rzucał się tak daleko — jak tylko pozwalał łańcuch i szczekał co sił, groźnie szczerząc zęby.

Często także Bukiet towarzyszył panu swemu w wycieczkach na jarmarki do sąsiednich miasteczek i wtedy godzinami wyczekiwał na dworze na pana, bawiącego się w szynczku.

Wogóle był to pies wierny panu swemu, pokorny i nieszczęśliwy, jak większość psów.

* * *

Pewnego razu, powracając z dość dalekiej wycieczki jarmarkowej, Bukiet zgubił pana swego. Pan ugrzązł w szynczku, a Bukiet tymczasem począł wałęsać się po okolicy, przeszukując chciwie śmietniki, aby znaleźć kość lub coś innego do pożywienia się. Gdy powrócił do karczmy, wstydząc się swego przestępstwa i przygotowany na kilka kopnięć nogą, pana już nie zastał, lecz tylko dwóch nieznajomych chłopów. Kopnięcia go nie minęły i Bukiet musiał wyjść z karczmy.

Wioska leżała przy rozstajnych drogach. Z placyku przed karczmą rozchodziło się sześć dróg. Którą wybrać? Biedny pies znalazł się w wielkim kłopocie. Postawił uszy, chcąc schwytać w powietrzu szelest znajomych kroków, obwąchał ziemię, szukając świeżego tropu pana, zaskowyczał żałośnie i puścił się w drogę. Ale niedługo zatrzymał się zaniepokojony, cały drżący. Teraz szedł powoli, ostrożnie, z głową przy samej ziemi. Wpadał na drogi boczne i zaraz wracał; wdrapywał się na wzgórza i znów kręcił się na jednem miejscu, obwąchując każde drzewo, każdy kamień.

Noc zapadała. Na prawo i na lewo od drogi na polu kładły się cienie fioletowe. Wschodził księżyc blady, smutny. Bukiet siadł na tylnych łapach i z wyciągniętą szyją, z głową zwróconą ku księżycowi, począł szczekać przeciągle, rozpaczliwie.

Nikt w głębokiej ciszy nocnej nie zwrócił uwagi na skargę biednego Bukieta.

Rankiem po owej nocy, burmistrz sąsiedniego miasteczka, wstał jak zwykle rano i odbywał zwykłą przechadzkę w doskonałym humorze, oddając z godnością ukłony rzadkim jeszcze przechodniom.

Nagle burmistrz stanął osłupiały. Z przeciwnej strony zbliżał się ku niemu pies żółty, chudy, zabłocony i jak się zdawało bardzo zmęczony.

Był to nasz biedny Bukiet.

— Boże!... — zawołał burmistrz — pies obcy, nieznajomy!

W małych mieścinach ukazanie się nieznajomego psa, jest wypadkiem równie ważnym, jak przyjazd nieznajomego człowieka.

Pies przeszedł obok studni, nie zatrzymując się.

— Ach! — jęknął burmistrz. — Ten pies nie zatrzymuje się nawet przy wodzie! Przecież to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to pies wściekły!...

Drżąc z przerażenia, burmistrz uzbroił się w kamień. Pies zbliżał się powoli, ze spuszczoną na dół głową.

— Boże! — krzyknął znów burmistrz — ten pies ma pianę na pysku!... Ratunku!... Na pomoc!...

Burmistrz uskoczył za drzewo i rzucił w psa kamieniem. Nie trafił. Bukiet spojrzał na człowieka pokornemi oczami i odszedł.

* * *

W jednej chwili całe miasteczko zaalarmowane zostało straszliwą wieścią: pies wściekły! Otwierały się okiennice i okna, przed sienie wybiegali ludzie uzbrojeni w widły, koły, łopaty, drągi i kije zwyczajne. Lecz pospolite ruszenie okazało się zbyteczne, gdyż władze, w osobie burmistrza, zarządziły już kroki odpowiednie.

Tymczasem Bukiet na środku rynku, gdzie nikt nie ośmielił się zbliżyć, wyciągnął się spokojnie i począł ogryzać znalezioną w śmieciach kość, przytrzymując ją skrzyżowanemi łapami i nie podejrzywając chwili fatalnej.

A właśnie zbliża się ku niemu tłum ludzi. Na czele kroczył strażnik ze strzelbą. Na dziesięć kroków od miejsca, na którem leżało niebezpieczne zwierzę, zatrzymali się wszyscy.

Strażnik zakasał rękawy i przyłożył strzelbę do ramienia. Z tłumu poczęły wypadać uwagi i rady.

— Tylko nie spieszyć się, mierzyć powoli!

— Aby tylko nie chybić, broń Boże!

— Najlepiej mierzyć w sam łeb!

— Uwaga! — zawołał nagle sam bohater chwili, strażnik, zdejmując czapkę, która widocznie mu przeszkadzała i odrzucając ją daleko od siebie.

Zmierzył do psa, do tego wiernego, nieszczęśliwego psa, który teraz porzucił kość i spoglądał na tłum nieśmiało, trwożliwie, nie rozumiejąc, czego ci ludzie chcą od niego.

Nastała chwila ciszy. Kobiety zasłaniały sobie uszy rękoma, aby nie słyszeć huku; mężczyźni mrugali oczami.

Nagle rozległ się huk strzału i w tej chwili za nim bolesny, rozdzierający skowyt.

Pies podniósł się i pobiegł, kulejąc, zostawiając za sobą gęste krwi krople. Strażnik spoglądał osłupiały na swą strzelbę, tłum patrzał oszołomiony na strażnika.

* * *

Bukiet biegł przez cały dzień, kulejąc straszliwie, na trzech łapach i brocząc krwią. Od czasu do czasu zatrzymywał się, aby polizać rany; potykał się na każdym kroku i biegł przez drogi, przez pola, przez wsie.

Wszędzie poprzedzała go wieść straszliwa, wieść o wściekłym psie, co pędzi z sierścią najeżoną, zapieniony, zbroczony krwią. Zbroiły się wsie i folwarki, wszędzie witano Bukieta pałkami, kamieniami nawet wystrzałami.

Całe ciało psa wygląda jak jedna rana, jak kawał porąbanego mięsa; krew płynie na zakurzoną drogę, na trawy. Pies biegnie coraz dalej, potykając się o kamienie, o bruzdy, o pęczki trawy, ścigany groźnemi okrzykami.

Już przed samym wieczorem Bukiet wpadł w żyto, gdzieś pod lasem, zdala od wsi. Wiatr łagodnie kołysał złote, wysokie kłosy. Bukiet złożył zbolałe, zesztywniałe członki swe na miękkiem łożu z bławatków i maków.

I dokoła wabiły się przepiórki, dzwoniły skowronki, brzęczały muszki, a pies umierał, ciągle jeszcze nie rozumiejąc, czego ludzie od niego chcieli, za co go bili, za co teraz życie oddaje...

..Głupi Bukiet! Nie wie, że ludzie nie tylko psa, ale człowieka, brata swego, również ścigają, biją, mordują... A za co? Tego często nie wie ani ofiara, ani kaci...

M.

WINA

PRAWDZIWE i NATURALNE od 40 ct. za litr i flaszkę, białe i czerwone, KONIAK, RUM, ŚLIWOWICA, HERBATA, poleca firma

Dr Nieć, Franicević i Pavicić, Kraków, Rynek główny 25 Gmach Banku Galic.

(Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiastowo, cenniki gratis i franko). 179 18 0

Nowości
Księgarni D. E. Friedleina
w Krakowie.

	Koron
A. Bandrowski. **Stara baśń.** Słowa do opery W. Żeleńskiego	1·—
S. Brzozowski. **Wstęp do filozofii.** (D. E. Friedleina Biblioteka Podręczników Nr 3). Oprawne w płótno	1·10
P. Ciompa. **Die einfachste Buchhaltung** (Doppeltes System) Tabelle, Vorstudien zur Tabelle, Beilage zur Tabelle	4·40
J. Denker. **Poezye.** Serya II.	2·—
J. Drozdowski. **Szkoła studyów na fortepian.** Zeszyt I.	2·—
A. B. de Guerville. **Walka z gruźlicą**	1·20
M. Kulikowska. **Z cyklu dzisiejszym dniom.** Poezye	1·20
F. Lemaire. **Samson i Dalila.** Przekład A. Bandrowskiego, słowa do opery C. Saint-Saënsa	—·60
Miesięcznik dla młodzieży. Rocznik I. Zeszyt I i II po	—·30
Różnymi szlaki. Noworocznik literacki młodzieży kijowskiej	4·—
T. Soplica. **Wojna polsko-rosyjska 1792 r.** Kampania koronna. 3 plany, 6 tablic, 1 mapa	7·—
K. Tetmajer. **Poezye współczesne**	1·—
— **Rewolucya**	4·—
E. W. **Choroby a małżeństwo**	3·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1775 6 15

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

na Węgrzech w Karpatach, **z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo.** Od stacyi kol. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 minut do zakładu.

Dyrekcya rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. **Wyczerpująca broszura polska** do nabycia w celniejszych księgarniach.

Słynne termy siarczane 36—42° C., zbawienne **w gośćcu, artretyzmie, nerwobólach, porażeniach, po złamaniach** i t. d.

Wanny marmurowe i baseny — oddzielnie dla dam — natryski, muł siarczany.

Wymogom obecnym odpowiednie **zakłady: hydropatyczny i Zanderowski do masażu i gimnastyki leczniczej w parku.**

Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu „pension" tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron, pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. Dobre restauracye, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki. 1607 4 6

Dobrze jest zamawiać mieszkania naprzód w Dyrekcyi.



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest Balassy prawdziwie angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 403 5 10

Flaszka 2 K. Do tego **mydło ogórkowe** 1 K. **Krem ogórkowy** 2 K. **Puder** 2 K i 1·20 K.

Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.

Główny skład we Lwowie ma aptekarz H. Rubel, dawniej Z. Rucker. Nadto można dostać u Reima i Sp. w Krakowie, w aptece M. Szwarza i A. Goldcerga w Przemyślu. Nr 2

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOWARZ. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłacznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p. 316 17 20



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,

dawniej: Wiedeń, I., Habsburgergasse 4; teraz: Wiedeń, I., Salvatorgasse 11, I. p.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

	złr.
Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus, flakon	2·—
Regenerator włosów flakon	2·—
Krem do mieslenia twarzy, słoik	1·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 528 5 12

Największy dom wysyłkowy przemysłu tkackiego w Czechach

S. ÖHLER & COMP., PRAGA

ulica Owocowa 17/n.

wysyła na żądanie natychmiast opłacony **zbiór próbek** obejmujący: wysyła na żądanie natychmiast opłacony

Materye modne — najświeższe na suknie i bluzki, deseniowane i jednokolorowe, meter po 20, 38, 48, 65, 95, 1·10, 2·50—3·50.

Materye jedwabne — nowości na bluzki i suknie, meter po 58, 75, 95, 1·25, 1·35, 1·95—2·50.

Materye do prania — wspaniałe desenie, batyst, zefir, płócienka, satynę, voile, materyę cenowaną, drelich, meter po 19, 23, 29, 35, 45, 52, 65—95.

Towary płócienne — tylko pierwszorzędnego wyrobu szyfony, damaszki dymki, czeskie płótno, meter po 16, 23, 32, 45, 65—85.

Próbki wszędzie opłatnie! 1205 9 12 Zlecenia wyżej 10 zł. opłacone!

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 kor.

Aparaty fotograf.



tylko wyrobu jak **Goerz-Anschütz, Hüttig** i t. d. jakoteż wszelkie **przybory** po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



instrumenty ze strunami skrzypce mandoliny gitary harmoniki

Szkatułki z muzyką



samogrające, jakoteż **instrumenty korbowe** z nutami metalowemi **Automaty.** 1183 7 31

Gramofony

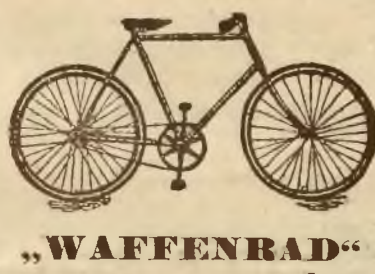


z poręczeniem prawdziwe **z płytami z twardej gumy** **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Binokle Triëder-Goerza — lornetki — perspektywy.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. **Bial et Freund w Wiedniu XIII 1.**

Główny Skład Rowerów



F. LORD
Kraków, ul. Floryańska 55

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów „WAFFENRAD" fabryka rowerów „STYRIA" Jana Pucha i Ski w Gracu. 1198 9 12

Fabryki rowerów „Dürkopp", „Premier Helical" i oryginalnych amer. „Cleveland", jak również i wielu innych fabryk. Przybory do rowerów i ich części składowe.

Ameryka



Przewóz podróżnych.

Najlepsze **PAROWCE.** Najtańsze

G. Schyns

przez państwo koncesyonowany ekspedyent okrętów 417 15 52

1 rue Appelmans, **Antwerpia.**

DOM TOWAROWY J. BUCHNER.



Dom towarowy
J. BUCHNER
Kraków, Stradom 23, dom własny.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Czytelników, iż na sezon obecny nadszedł wielki transport wszelkiego rodzaju najnowszych materyałów wełnianych i jedwabnych na suknie, bluzki i kostyumy, materyałów angielskich, crêpe de Chine i fularów, haftowanych, jedwabnych i płóciennych sukien, gotowych bluzek i halek jedwabnych. Wielki wybór dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych, jedwabnych i wełnianych, firanek, stor tiulowych, kołder wełnianych i atłasowych i kocyków sławuckich. 1915 3 5

Ceny nader przystępne.

Zakopane.
Zakład wodoleczniczy

pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce.

Ceny przystępne.

Dr Chwistek Lekarz kierujący. 1808 10 24

Rzadka sposobność

dla **inteligentnych pań** do nabycia dobrze rozwiniętego interesu. Kapitał potrzebny trzy tysiące koron. 1921 2 3

Zgłoszenia pod **1921** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

Pracownia rzeźbiarska
Fr. Stycznia

w Półwsiu Zwierzynieckiem przy Krakowie

(poczta i telegraf Zwierzyniec)

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty kościelne i salonowe podług własnych, lub nadesłanych wzorów w szczególności wykonuje figury i płaskorzeźby w drzewie i kamieniu po cenach przystępnych. Dla P. P. rzeźbiarzy niewykonywujących figur ani płaskorzeźb, oraz dla P. P. pozłotników podejmujących się robót kościelnych, ceny i warunki dogodne. Liczne podziękowania są każdego czasu do przejrzenia. 1306 8 0

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1210 9 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

L. 1568. 1914 3 3

Konkurs.

Magistrat miasta Sambora rozpisuje niniejszem konkurs na posadę prowizorycznego **asystenta budownictwa** w miejskim urzędzie budowniczym.

Wymagane jest oprócz zwykłych warunków (obywatelstwo austryackie, nie przekroczony 40 rok życia) świadectwo ukończenia wyższej szkoły przemysłowej na oddziale budownictwa.

Pierwszeństwo jednak mieć będą kandydaci z ukończonym wydziałem budownictwa lądowego w jednej ze szkół politechnicznych.

Całkowita płaca roczna wynosi 1600 koron; posada jest obecnie prowizoryczną, może jednak w razie ustalonej potrzeby nastąpić stabilizacya na warunkach unormowanych dla urzędników Magistratu.

Podania zaopatrzone w dokumenty i ewentualnie świadectwa z odbytej praktyki wnosić należy do **10 maja b. r.** do Prezydyum Magistratu.

Sambor, dnia 23 kwietnia 1906.

MAGISTRAT.

Dr Steuermann.



Fajki
z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K 1·50. Takasama fajka, jednak z **rzeźbioną naokoło główką** z drzewa Bruyèra K 1·60. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie

Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr 306 (Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polsk. katalogu z przeszło 1000 odbitk. darmo i opłatnie. 2028 1 5

Znakomite pasty, kremy, lakiery angielskie, amerykańskie i krajowe do czyszczenia i odświeżania obuwia. Wszelkie proszki, pasty i mydło do czyszenia metali, naczyń i sprzętów domowych, — wszelkie środki do wywabiania plam. Szczotki do potrzeb domowych, trzepaczki, pióropusze, gąbki, grzebienie, sznury do bielizny, — Naftalinę, kamforę, paczulę, Antymolinę W. Bracha i inne środki przeciw molom, poleca taniej niż wszędzie **Skład apteczny „Sanitas",** Kraków, ul. Długa L. 16.

Farby olejne do użycia gotowe do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet i t. p.

Farby lakierowe do podłóg.

Glazury do podłóg.

Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg.

Szczotki.

REIM i SPÓŁKA W KRAKOWIE

Rynek 37 polecają Linia A-B

Farby do fasad. Farby na dachy.
Smołowiec gazowy i drzewny.
Karbolineum. Antimerulion.
Tektury smołowe do pokrywania dachów.
Wapno hydrauliczne.
Cement i Gips sztukatorski i murarski.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.



FARBY NA KAPELUSZE różnych kolorów.

Farby do materyj i piór.

Papier, Lep i Trzaski na muchy, Naftalina, Liście paczulowe.
Saszetki i Kamfora przeciw molom.
Tynktura na pluskwy.
Rozpylacze na proszek i tynkturę.

LAWN-TENNIS — KROKIETY

Rakiety. — Prasy do rakiet.
Kule i Kręgle z drzewa „Lignum Sanctum".

Proszek na owady „Zacherlin" „Ancel'a".
Proszek perski na wagę.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Przyrządy gimnastyczne ogrodowe.
Huśtawki ogrodowe. — Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Balony i Piłki gumowe, Piłki nożne „Football".
Przybory do rybołowstwa w największym wyborze.
Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1966 1 2

Płaszcze gumowe.
PŁACHTY nieprzemakalne.
KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.

Linoleum, Ceraty,
ROGOŻKI, CHODNIKI
Przedściółki.

Karol Kronsteiner, Wiedeń,

3/1, Hauptstrasse 120.

C. k. austr. patent. Król. węg. patent.

FARBY FASADOWE

„nie ulegające wpływom powietrza", w wapnie rozpuszczalne, **do powleczenia budynków** w 49 odcieniach, począwszy od **24 h** za kg. Kg. wystarcza na 10 m.² do dwukrotnego powleczenia.

Myć się dające powleczenia

jak **emaliowa farba fasadowa**, sucha, farba Lapidon, jak ciasto, w 60 odmianach, **w wodzie rozpuszczalne**, pokrywające za jednem powleczeniem, nie puszczające. 1553 4 15

Kosztują na m.² 5 h. **Wynik zdumiewający.**

Obszerne prospekty i karty z wzorami opłacone za darmo.

Główny skład w Krakowie: Reim i Spółka.

Kupię zaraz stare włoskie lub niemieckie skrzypce w dobrym stanie. Zgłoszenia listowne z dokładnem podaniem ceny i adresu. **M. E. S. 140** poste restante **Kraków.** 1991

Za 200 koron

do sprzedania, z powodu wyjazdu, dobrze idąca pracownia pończoch wraz z maszyną. Nabywcę wyuczy się roboty za darmo. — **H. M.** poste restante Podgórze. 2029

Sklep spożywczy

w Krakowie, przy ul. Staszica L. 8, **do odstąpienia.** 2039

Lekcyj gry na skrzypcach

udziela urzędnik pod przystępnemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod **„Czech"** gł. p. **Kraków.** 2003

Poszukuję od 1 czerwca b. r. zdolnego

fotografa.

I. SEMMEL, fotograf w Szczawnicy. 2010 1 2

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!



Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12 kg. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną: „CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek gł. 44.
81 46 0

Młody urzędnik

z braku znajomości poszukuje intel. osoby, którąby mu przy grze na skrzypcach towarzyszyła na fortepianie. — Łask. zgłoszenia pod „Użyteczna zabawa" gł. p. Kraków. 2014

Pewny zarobek

dla mężczyzn i pań, chcących pracować i dar wymowy mających. Zgłoszenia pod: **„Pewny zarobek"** poste restante **Kraków.**
2031 1 3

Kilka placów budowlanych

nadających się bardzo pod mieszkania letnie i pod wille, położonych w okręgu **uzdrowiska Ustroń**, przez obcych bardzo odwiedzanego, przy głównej ulicy w pobliżu kąpieli błotnych i hotelu, ma **do sprzedania** z wolnej ręki po cenie 5 K za sążeń kwadr. **Ludwik Reichenbaum w Ustroniu.**
2024 I 6

NAJWIĘKSZY

DOM MEBLOWY

znajduje się

w Wiedniu, I., Wollzeile 18,

gdzie P. T. Publiczności w oddziale okolicznościowym podaje się zdumiewająco niskie ceny.

Mocne matowe pokoje sypialne	złr.	130 —
Politurowane pokoje sypialne	„	80·—
Kredens do jadalni	„	35 —
Patent. stół do jadalni	„	14 —
Krzesło z prawdz. skórą	„	3·50
Angielski dywan i kobierzec	„	24·—
Wełniane kotary	„	3·—
Dobre dywany 200×300 cm.	„	8·—
Otomanka z pokrow.	„	15·—
Łóżko mosiężne	„	28·—
Stolik do tego	„	8 —
Szafka na książki, szkło zielone	„	28 —
Cały garnitur do pokoju kawal.	„	38·—
Wspaniałe mahon. salony	„	65·—
Cała kuchnia, 6 przedm.	„	24·—
Parawan	„	8·—
Materace, 3 części, afryk.	„	6 —

Całe urządzenia do wypraw ślubnych z wszelkich gatunków drzewa i we wszelkich stylach od 150—3000 złr. Urządzenia dla hoteli i will w wielkim wyborze. Własne patent. wozy do mebli za darmo do rozporządzenia, wielkie illustr. cenniki za nadesłaniem 60 h.

HILBERT GROSSMANN
Wiedeń, I., Wollzeile 18. 1757 3 14

Nowości

w etaminach, grenadinach, czarnych i kolorowych; fularach Voile de laine, batysty, zefiry, płótna haftowane, kretony.

MAGAZYN Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13, telefon 43.

Próbki na żądanie opłatnie. 2012 1 3

KONCYPIENTA

poszukuje i przyjmie zaraz **adwokat Dr Rudolf Als w Rzeszowie.** 2027 1 3



Boraks cesarski czyni skórę delikatną i białą. 1860 1 7

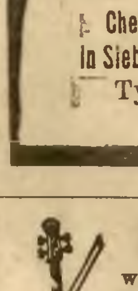
Kuchnia domowa

nowo otwarta **w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 13,** wydaje smaczne obiady, kolacye itd. po cenach przystępnych. 1876 5 5

Aha!

Teraz już wiem, w jaki sposób można zarobić wiele pieniędzy! Przez wyrób nowego, bardzo popłatnego artykułu! — — — Kazać przysłać sobie zaraz za darmo nasz katalog! — — Chem. Industrie-Werk in Siebenhirten b. Wien 24. Tysiące uznań.
2020 1 12

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.**

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1498 48 80



Pierwszy galicyjski

Zoologiczny Zakład „ORNIS"

założony w Krakowie w roku 1897.

Właśc.: **A. MUSIOŁEK,** dostawca dla c. k. urzędników państw. Sklep: **Kraków, ul. Sławkowska Nr 16,** naprzeciw „Grand Hotelu". Hodowla zwierząt i rasowego ptactwa: **Zwierzyniec, „Willa Wisła".**

Menażerya i własny park zwierząt w Parku Krakowskim od 15-go kwietnia dla P. T. Publiczności otwarte. (Zawiera około 100 pięknych okazów wszelakich zwierząt jak: niedźwiedzie, wilki, jelenie, czarne i białe daniele, dzika, 7 małpek, indyjską jeżówkę, świstaki, orły, sępy, jastrzębie, złote, srebrne i angielskie, łady amherst bażanty, niebieskie i sułtańskie kury, dzikie kaczki, łabędzie, krokodyl i t. d.

Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju.

Cenniki za nadesł. 5 hal. marki. — 20-letnia fachowość nabyta w kraju i w całej Europie. Wielka ilość dobrowolnie nadesłanych podziękowań, zawsze do przeglądnięcia. Poleca z własnej hodowli różne rasowe psy, jak: młode psy z gór św. Bernarda od 25 złr. Angielskie foxterriery, jamniki, ros. charty, dogi, ratlerki, pudle, psy legawe, buldogi, spitze i t. d. Z ptactwa: czarne minorki, langohany, Kochin-chini, ameryk. brama-putry, srebrne wyandoty, francuskie houdany, holenderskie, włoskie kuropatwaki, emdeńskie gęsi, kaczki peking, amer. czerwone indyki „Mamut", z których kogut aż do 40 funtów wagi, białe panterki, łabędzie i t. d. Od tych wszystkich jaja do wylęgu. Małe i duże gadające papugi od 2 do 50 złr. Kolibry od 1 złr. 20 ct. Prawdziwe harc. kanarki od 6 złr. Angora koty od 8 złr. Oswojone małpki od 20 złr. Złote i ozdobne rybki od 20 ct. Praktyczne klatki i akwarya od 1 złr. 20 ct. Żywność dla ptaków, papug i ryb i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny.

Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. 1729 6 15

Koncesyon. Instalator i Pokrywacz Dachów

W. KOSYDARSKI

KRAKÓW, Rynek L. 24
(vis-à-vis Odwachu).



Urządza **Wodociągi, Dzwonki elektryczne, Telefony, Konduktory** przeciw Piorunom, po domach prywatnych, Hotelach, Łazienkach, Fabrykach tak w miejscu, jak na prowincyi, po cenach przystępnych, ręcząc za każdą przez niego wykonaną robotę.

Podejmuje się również reperacyi.

Pokrywa dachy cynkiem i miedzią.

Poleca wielki wybór wanien, klosetów i wszelkich przyrządów kąpielowych własnego wyrobu. 1690 8 0

Cenniki ilustrowane i kosztorysy na żądanie darmo.

TAPETY

wyłączny skład na zachodnią Galicyę z fabryk angielskich, francuskich i austryackich — przeszło 600 wzorów na składzie.
Rulon od 32 halerzy. — Sztukaterye i dekoracye sufitowe
poleca: 1343 7 8

Z. KUTRZEBA, Kraków ul. Wiślna 11.

Wzory na prowincyę wysyła się odwrotnie, opłacone.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 1351 7 10

Józefa Wekslera

w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,
poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**
Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35.

Części składowe zawsze na składzie. Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ulgi w spłatach wedle umowy.





Fason Irena.

Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7 dzielna wysoko stębnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, bronzowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary kor. 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya fason Olga kor. 5·75 do 7·50. **Spodnica fason Wanda kor. 7·75 do 9·50.**

Fason Angela.

Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stębnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, bronzowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu kor 18·20 do 22·—.





Zamawiając spodnicę wystarczy nam podać długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc na około) długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczną. 1592 9 0

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. — Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jakoto: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecięca, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze **bogato ilustrowane cenniki** i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie jakoteż na prowincyi ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre

Lwów, ul. Halicka 19 (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Somatose

(białko mięsne)

podnieca apetyt i wzmacnia,

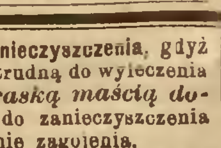
wszystkim osobom, które oddają się wytężającej pracy umysłowej lub cielesnej, należy zalecić jak najusilniej. 1798 1 5

Ostrzeżenie przed wodami do ust!

Ze strony lekarskiej donoszą: Od kilku lat Niemcy i Austro-Węgry są formalnie zalane wodami do ust i środkami do zębów takiemi, co już wyrządziły **znaczną szkodę.** Te wody do ust i środki do zębów wyrabiane są nie przez dentystów, nie mają zatem żadnej naukowej wartości i są **trucizną dla ust i zębów**, gdyż zawierają **kwas salicylowy, salol i inne kwasy,** które **niszczą składniki zębów** i wywołują **zapalenie błony.** Natomiast polecają profesorowie i lekarze przeszło od **lat 55** z bardzo wielkim skutkiem jedynie i wyłącznie **prawdziwą anaterynową wodę do ust i zębów c. i k. nadwornego dentysty Dra J. G. Poppa w Wiedniu, do stałego utrzymania zdrowo ust, zębów i dziąseł, jakoteż przeciw ich cierpieniom i bolom, przeciw nieprzyjemnemu oddechowi.** We flaszkach z niebieską francuską złotą etykietą i moją firmą po K 2·80, 2·— i 1·— (inne są fałszowane i szkodliwe) jakoteż **niedający piany, zębom nieszkodzący anaterynowy krem do zębów** w tubkach po 60 h, anaterynową pastę do zębów w szklanych słoikach K 1·40, w puszkach 70 h, proszek do zębów K 1·20, plomby do zębów 2 K. W Laboratoryum: Wiedeń, XIII/2, Winkelmannstrasse Nr 22, tudzież w aptekach, drogueryach, składach perfum i w przedniejszych handlach.
93 12 12

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową,* jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h, pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.



Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

1312 4 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu,
apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

KWIZDY Fluid

Znak wąż. 107 7 25



Fluid dla turystów.

Oddawna znane aromatyczne nacieranie w celu nadania siły i jędrności ściegnom i mięśniom. Przez turystów, kolarzy, myśliwych i jeźdźców ze skutkiem używane w celu nabrania siły po większych trudach.

Cena 1 flaszki 2 K, ½ flaszki 1·20 K.

Prawdziwego dostać można w aptekach. Ilustr. katalogi za darmo opłacone wysyła Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr.-węg., k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw. Aptekarz obwodowy **w Korneuburgu** pod Wiedniem.

Nawet zdrowa matka,

dobra karmicielka, właściwie postąpi, gdy od czasu do czasu zamiast mleka z piersi da dziecku zupy z **mączki Gurgula.** Przez to wzmocni swe siły i swój stan zdrowia poprawi. Przejście karmienia dziecka z pokarmu matki na mączkę Gurgula odbywa się prawidłowo z wyłączeniem wszelkiego niebezpieczeństwa. Przepis użycia dołączony do każdej puszki. 149 8 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 1.. Rządca drukarni L. K. Górski